Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 231 (244) ROK II — WARSZAWA — ŚRODA, 24 SIERPNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Święto Rumunii

Pod wieloma względami losy Polski i Rumunii w okresie między dwiema wojnami były do siebie podobne. Zarówno w Polsce jak i w Rumunii władza spoczywała w rękach obszarników i fabrykantów sprzymierzonych z kliką wojskową. I tu i tam skutki były podobne: nędza i zacofanie wsi, bezrobocie nękające klasę robotniczą, niska stopa życiowa szerokich mas ludności obok niesłychanej rozrzutności klas uprzywilejowanych. I tu i tam, przy poparciu klas rządzących rozwijał się proces faszyzacji kraju, stwarzając dogodne warunki, w których wiły sobie gniazdka agentury międzynarodowego imperializmu. W planach imperialistów zarówno Polska, jak i Rumunia miały spełniać rolę wysuniętych placówek agresji, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zwycięski pochód Armii Radzieckiej przyniósł przed pięciu laty wolność Polsce i Rumunii. Ale demokracja rumuńska musiała przejść długą i żmudną drogę, aby złamać doszczętnie wroga klasowego, aby całkowicie wyzwolić się spod wpływów agentur imperialistycznych, próbujących zakłócić życie polityczne i gospodarcze narodu rumuńskiego.

Nie wystarczyło obalenie dyktatury Antonescu — trzeba było zdemokratyzować życie państwowe, przeprowadzić głębokie reformy, które zapewniłyby klasie robotniczej decydujące znaczenie w życiu państwowym. Trzeba były wykryć i unieszkodliwić bandy sabotażystów, którzy usiłowali sparaliżować rozwój ekonomiczny Rumunii i jej zdolności produkcyjne. Procesy Maniu i Bratianu udowodniły jak głęboko w życiu politycznym Rumunii zakorzenione były wpływy imperializmu amerykańskiego, jak silne były zagraniczne agentury sabotażu i dywersji. Wreszcie usunięcie króla Michała Hohenzollerna uwolniło Rumunię od największego obszarnika i kapitalisty rumuńskiego oraz od ośrodka intryg międzynarodowego kapitalizmu, który gnieździł się w kołach dworskich.

Te trudne zadania zostały wypełnione pod kierownictwem Zjednoczonej Partii Robotniczej i dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu. Proklamowanie Rumuńskiej Republiki Ludowej i wejście na drogę planowej gospodarki, uwolnionej od resztek wpływów kapitalistów rumuńskich i zagranicznych, pozwoliło Republice Rumuńskiej na śmiałe wkroczenie na drogę rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Dziś w Rumunii wre twórcza praca nad podniesieniem dobrobytu mas ludowych. Dymią fabryki traktorów, unowocześnia się produkcja rolna, rozwija się przemysł rumuński, rozszerza się sieć szkół i wyższych zakładów naukowych. Artyści, uczeni, pisarze, otoczeni troskliwą opieką rządu ludowego, zwielokrotnili wysiłki twórcze w służbie demokracji rumuńskiej, podnosząc poziom kulturalny ludu rumuńskiego.

Te osiągnięcia demokracji rumuńskiej podniosły również rolę i znaczenie Rumunii na terenie międzynarodowym. Rozszerzają się i zacieśniają stosunki Rumuńskiej Republiki Ludowej z bratnimi sąsiednimi narodami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. W oparciu o sojusz rumuńsko - radziecki, powstają układy przyjaźni i współpracy z Polską, Czechosłowacją, Bułgarią i Węgrami. Rumunia zostaje członkiem Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej.

Rocznicę wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, będącą zarazem rocznicą obalenia dyktatury faszystowskiej, naród rumuński uznał za swe Święto Narodowe. W dniu tym, 23 sierpnia, wolny naród rumuński z dumą i radością podsumowuje swe osiągnięcia.

W braterskim łańcuchu krajów demokracji ludowej, złączonych ze Związkiem Radzieckim w obóz postępu i pokoju, Rumuńska Republika Ludowa stanowi ważne i cenne ogniwo. Dlatego też każde osiągnięcie Rumunii, wzmacniające ten kraj, cieszy wszystkie pozostałe kraje sojusznicze, gdyż oznacza zarazem wzmocnienie całego obozu pokoju.

Naród polski, związany z narodem rumuńskim uczuciami szczerej przyjaźni, dzieli z nim tę radość w dniu Rumuńskiego Święta Narodowego, a polska klasa robotnicza śle towarzyszom rumuńskim serdeczne życzenia, aby ich ofiarna praca przynosiła ludowi rumuńskiemu coraz większe i wspanialsze wyniki.

Opinia postępowa świata potępia faszystowsko-gestapowski reżim Tito

Głosy prasy światowej o odpowiedzi Rządu ZSRR

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w związku z bezprawnymi aresztowaniami i bestialskim traktowaniem obywateli radzieckich w Jugosławii wywarła na całym świecie olbrzymie wrażenie. Prasa wszystkich bez wyjątku krajów demokracji ludowej solidaryzuje się, w całej pełni ze stanowiskiem rządu ZSRR, podkreślając w licznych artykułach i komentarzach, dwulicowość, nikczemność i zdradę kliki Tito, która — jak stwierdza odpowiedź radziecka — stworzyła w Jugosławii reżim faszystowsko - gestapowski.

Prasa niemiecka o granicy na Odrze i Nysie

BERLIN, (PAP). Demokratyczna prasa berlińska na czołowych miejscach zamieszcza komentarze dotyczące uchwał, powziętych przez blok demokratyczny. Uchwały te dotyczą m. in. stanowiska Niemiec wobec granicy Odra — Nysa i stwierdzają, że elementy występujące przeciwko tej granicy, są elementami wrogimi dla Niemiec.

Dziennik „Berliner Zeitung" zamieszcza w tej sprawie artykuł, w którym podkresla, że każde usiłowanie dokonania rewizji granicy Odra — Nysa musiałoby spowodować katastrofalne następstwa dla Niemiec.

„Neues Deutschland" zamieszcza artykuł Gerharda Eislera, który stwierdza, że uchwała bloku demokratycznego w sprawie granicy Odra — Nysa, oznacza, iż wszystkie partie, działające na terenie radzieckiej strefy Niemiec zdecydowane są walczyć z tymi, którzy w obcych, wrogich narodowi niemieckiemu interesach, głoszą teorie rewizjonistyczne. Granica Odra — Nysa jest granicą sprawiedliwości i pokoju. Rozumie to każdy uczciwy Niemiec.

W I rocznicę Wrocławskiego Kongresu Pokoju

PARYŻ, (PAP). Pierre Abraham, przewodniczący komitetu organizacyjnego uroczystości uczczenia pierwszej rocznicy Kongresu Wrocławskiego, które odbędą się z inicjatywy francuskiego ruchu intelektualistów w obronie pokoju w Nicei w dniach 3 i 4 września, opublikował program przewidzianych imprez.

Trzeciego września przemówienia sprawozdawcze wygłoszą Abraham i Willard. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się święto ludowe. Na 4 września przewidziany jest wielki wiec. Uroczystości odbędą się pod przewodnictwem wielkiego malarza Matisse z udziałem Picasso, Eluarda, Prenant i szeregu innych intelektualistów francuskich.

1,2 mild. kredytów dla wsi na siewy jesienne

Państwowy Bank Rolny uruchomił 1.260 milionów zł kredytów jako pomoc dla mało i średniorolnych chłopów na tegoroczne siewy jesienne. Na zakup ziarna siewnego chłopi otrzymają 375 miln. zł, na nawozy sztuczne 650 miln. zł oraz na orkę 235 miln. zł.

Prasa krajów demokracji ludowej zamieściła tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na pierwszych stronach.

W Czechosłowacji dzienniki podkreślają m. in., że klika Tito prowokacyjnymi aktami terroru w stosunku do obywateli radzieckich pragnie zasłużyć na pochwałę międzynarodowych kapitalistów.

Na wielu wiecach, które odbyły się w przedsiębiorstwach czechosłowackich, robotnicy stwierdzali, iż rząd jugosłowiański nie jest dalej przyjacielem i sojusznikiem Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, lecz wrogiem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W Bułgarii radio sofijskie nadało tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego jeszcze w sobotę wieczorem. „Oteczestven Front" w artykule redakcyjnym pt. „Titowcy — V kolumna" pisze m. in.: „Masy pracujące krajów demokracji ludowej na licznych wiecach z oburzeniem potępiają dwulicowość, nikczemność i zdradę bandy titowskiej".

Na Węgrzech odpowiedź rządu radzieckiego wzbudziła żywe zainteresowanie. Radio budapeszteńskie kilkakrotnie nadało pełny tekst noty radzieckiej.

W W. Brytanii

LONDYN, (PAP). Prasa poświęca szczególną uwagę tej części noty radzieckiej, która stwierdza, iż Zw. Radziecki będzie zmuszony zastosować wobec rządu jugosłowiańskiego skuteczne środki, nieodzowne dla obrony praw obywateli radzieckich".

We Francji

PARYŻ, (PAP). Z wyjątkiem „l'Humanite" i „Dimanche", niedzielne dzienniki paryskie nie ogłosiły ani tekstu odpowiedzi rządu radzieckiego ani żadnych komentarzy. Radio paryskie podało krótką treść noty, podkreślając zwłaszcza ten ustęp, który stwierdza, że jeśli rząd jugosłowiański w dalszym ciągu będzie bezprawnie aresztował i znęcał się nad obywatelami radzieckimi, to rząd radziecki zmuszony będzie uciec się do skutecznych środków obrony praw i interesów swych obywateli i przywołać do porządku rozwydrzonych siepaczy faszystowskich.

We Włoszech

RZYM, (PAP). Gazety włoskie zamieściły bez komentarzy krótkie streszczenie odpowiedzi rządu radzieckiego. Dziennik „Paese" podkreśla w tytule, że policyjny reżim Tito prześladuje i znęca się nad obywatelami radzieckimi, zamieszkałymi w Jugosławii, tylko z tego powodu, iż są oni zwolennikami przyjaznych stosunków między obu krajami.

W Niemczech

BERLIN, (PAP). Większość dzienników niemieckich w radzieckim sektorze Berlina zamieściła pełny tekst odpowiedzi radzieckiej. Oto nagłówki niektórych dzienników „Taegliche Rundschau" — „Klika Tito w nieludzki sposób prześladuje obywateli radzieckich", „Neues Deutschland" — „Zw. Radziecki potrafi obronić swych obywateli", „Berliner Zeitung" — „Bestialski terror w więzieniach titowskich", „National Zeitung" — „Zw. Radziecki ostrzega Tito".

Dzienniki zachodnich sektorów Berlina podały krótkie streszczenie noty radzieckiej.

W Austrii

WIEDEŃ, (PAP). Austriackie gazety stwierdzają, że nota rządu radzieckiego ujawnia faszystowski charakter reżimu wprowadzonego w Jugosławii przez klikę Tito. Jest rzeczą charakterystyczną, że „Arbeiter Zeitung" — organ prawicowych przywódców partii socjalistycznej — przemilczał całkowicie fakt ogłoszenia noty radzieckiej.

W kołach politycznych Wiednia jednomyślnie ocenia się notę radziecką jako dokument o olbrzymim znaczeniu międzynarodowym, będącym druzgocącym ciosem dla faszystowskiej kliki Tito.

Oświadczenie pułkownika jugosłowiańskiego sztabu generalnego

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Ny Dag" zamieścił oświadczenie pułkownika jugosłowiańskiego sztabu generalnego Słobodana Czekicza, który przybył do Szwecji z

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wzmacnia się sojusz i przyjaźń narodów Rumunii i Polski

Uroczysta akademia w V rocznicę wyzwolenia Rumunii

Dnia 22 bm. w godzinach wieczornych, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej i Komitet Słowiański w Polsce urządziły w Warszawie uroczystą akademię z okazji obchodu 5 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez wojska radzieckie.

Na widowni udekorowanej barwami narodowymi Rumunii i Polski zajęli miejsca przedstawiciele Rządu R.P. z tow. wicepremierem Mincem i Marszałkiem Polski — Żymierskim na czele oraz przewodniczący CRZZ tow. Al. Zawadzki, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i najszerszych kół społeczeństwa Warszawy.

Po odegraniu hymnów narodowych na mównicę wstąpił wicemin. Administracji Publicznej, tow. Jan Izydorczyk, który zagajając akademię powiedział: „Cieszymy się z osiągnięć gospodarczych i kulturalnych narodu rumuńskiego — cenimy wielki wkład narodu rumuńskiego w dzieło pokoju. W piątą rocznicę wyzwolenia Rumunii naród polski łączy się w radości z narodem rumuńskim".

Po powołaniu prezydium zabrał głos ambasador Ludowej Republiki Rumuńskiej, Atanase Joja. „Naród nasz — oświadczył mówca — śledzi z radością wielkie osiągnięcia ludzi pracy w zaprzyjaźnionej Polsce, a stosunki nasze w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej pogłębiają się nieustannie, stwarzając mocną podstawę przyjaźni i sojuszu". Przemówienie swe ambasador zakończył wzniesieniem okrzyków na cześć przyjaźni polsko - rumuńskiej, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

W wygłoszonym następnie referacie, dyrektor Zygmunt Młynarski — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej dał obszerny obraz historycznego rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W obszernej części artystycznej akademii wystąpiła orkiestra i soliści Polskiego Radia, którzy zaprezentowali kilka cennych fragmentów z bogatego skarbca muzyki i poezji rumuńskiej.

Za pieniądze gestapo i Londynu mordowali działaczy demokratycznych

Proces bydgoski ujawnia zdradę przywódców AK

W dniu 22 bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy proces byłych członków podziemnej grupy „Cecylia", oskarżonych o współpracę z wywiadem niemieckim w okresie okupacji i działalność przeciwko Polsce Ludowej po wyzwoleniu. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jerzy Łoziński, Witold Milwid i Władysław Subortowicz.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim trzem oskarżonym działanie na korzyść Niemców w latach 1943 i 1944. Byli oni czynnymi członkami wywiadu niemieckiego tzw. „Abwehrstelle" w Wilnie, zbierając informacje o ruchach i miejscach postoju partyzantki radzieckiej, oraz o osobach pracujących w lewicowych organizacjach polskich. Oskarżeni kierowali pod ochroną Niemców oddziałem, który zamordował trzech obywateli polskich, współpracujących z partyzantką radziecką i brali w tych morderstwach osobisty udział.

Oskarżeni brali również udział w zdekonspirowaniu i aresztowaniu przy pomocy Niemców członków Związku Patriotów Polskich, którzy zostali następnie zamordowani wraz z rodzinami. Ofiarą ich padła także rodzina żydowska, zadenuncjowana w Gestapo.

Po wyzwoleniu oskarżeni rozpoczęli działalność dywersyjno-szpiegowską, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — w ramach nielegalnej organizacji p.n. „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej". Grupa ta dążąc do obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego, działała na terenie Bydgoszczy, Łodzi, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Olsztyna i Malborka. Na polecenie „sztabu" gen. Kopańskiego, działającego w interesie obcych czynników, oskarżeni gromadzili wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, za co pobierali wynagrodzenie w dolarach i w walucie polskiej.

Zbrodnicza działalność kierownictwa AK

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia omawia podłoże historyczne i polityczne, na którym rozwinęła się antypolska działalność kierownictwa AK i niektórych jej oddziałów. Działalność ta inspirowana przez anglosaskich imperialistów doprowadziła do współpracy z Niemcami w czasie okupacji i do antypolskiej dywersyjno-szpiegowskiej roboty po wyzwoleniu.

W czasie wojny opanowane przez sanacyjną „dwójkę" kierownictwo AK powstrzymuje masy żołnierskie, nieświadome polityki „góry" od czynnej walki z Niemcami. Równocześnie dowództwo akowskie prowadzi przy pomocy specjalnych oddziałów zdradziecką akcję przeciwko PPR i Armii Ludowej, współpracując na tym odcinku z Niemcami.

„Agencja A"

W miarę klęsk ponoszonych przez Niemców i zbliżania się frontu do granic Polski, walka delegatury kierownictwa AK i NSZ z ruchem ludowym narastała. Utworzono na terenie graju tzw. „Agencję A". Była to centrala wywiadow-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Budowa fabryki samochodów na Żeraniu

Na Żeraniu k. Warszawy buduje się fabrykę samochodów osobowych. W roku 1951 fabryka ta rozpocznie produkcję. Las słupów, który widzimy na zdjęciu — to słupy oporowe. Na słupach tych będą zmontowane gotowe już elementy konstrukcji, wykonane systemem prefabrykacji Foto — K. Franckowiak

W dniu Święta Narodowego Rumunii

23 sierpnia Ludowa Republika Rumuńska obchodzi Święto Narodowe. Pięć lat temu Armia Radziecka przyniosła wolność narodowi rumuńskiemu, wyzwalając go spod ucisku hitlerowskiego i zdradzieckiej kliki Antonescu. Na zdjęciu ludność Bukaresztu radośnie wita oddziały Radzieckie, wkraczające do stolicy Rumunii Foto AR

Życzenia Prezydenta Bieruta z okazji Święta Narodowego Ludowej Republiki Rumunii

Z okazji Narodowego Święta Ludowej Republiki Rumunii Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:

JEGO EKSCELENCJA P. DR G. I. PARHON
Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Rumunii
BUKARESZT

„W piątą rocznicę wyzwolenia Rumunii przez bohaterskie wojska radzieckie i odrodzoną armię rumuńską przesyłam Panu, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia szczęścia zarówno dla Pana osobiście jak i dla bratniego narodu rumuńskiego. Wierzę, że ofiarna praca narodu rumuńskiego w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej zapewni ludowej Rumunii trwałą pomyślność, bezpieczeństwo i rozkwit.

Pragniemy, aby więzy przyjaźni i sojuszu, łączące nas z Ludową Republiką Rumuńską były silnym ogniwem w łańcuchu solidarności krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele w dążeniu do zapewnienia pomyślnego rozwoju naszych narodów i pokoju na świecie".

BOLESŁAW BIERUT

Delegacja Rządu RP powróciła z wystawy moskiewskiej

Delegacja Rządu RP., która bawiła w Moskwie z okazji otwarcia I Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego, połączonej z wystawą malarstwa i rzeźby, powróciła do Warszawy w dniu 22 bm. o godz. 13.

Zapytany przez sprawozdawcę PAP o wrażenia z otwarcia Wystawy i ocenę całości — minister handlu zagranicznego tow. inż. T. Gede oświadczył: „Pragnę ogólnie stwierdzić, że całość Wystawy wypadła bardzo dobrze. Taka jest też zgodna ocena przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego w stolicy Związku Radzieckiego, którzy podkreślają wysoki poziom techniczny i artystyczny Wystawy.

Obiektywni obserwatorzy zwracają uwagę na to — powiedział dalej tow. min. Gede — że w odróżnieniu od innych, polska wystawa zachowuje odpowiednią proporcję między eksponatami a materiałem ogólno - problemowym i nie ogranicza się do pokazu samych tylko eksponatów albo suchych cyfr."

Wiceminister kultury i sztuki tow. W. Sokorski również ocenił Wystawę jako poważny sukces. „Wszyscy zwiedzający — stwierdził tow. minister — zgodnie podkreślają wysoki poziom ideologiczny i artystyczny Wystawy Polskiej."

Przez specjalnie wzniesiony pawilon plastyki polskiej przewijają się tłumy. Retrospektywna wystawa malarstwa polskiego cieszy się wielkim powodzeniem. Poziom pokazu polskiej karykatury politycznej i satyrycznej określany jest jako bardzo wysoki.

Zespoły wiejskie, reprezentujące polską sztukę ludową, cieszyły się nie mniejszym powodzeniem.

W zakończeniu tow. wiceminister Sokorski podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji polskiej i zespołów ludowych przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Olbrzymie zainteresowanie Kongresem Pokoju w ZSRR

MOSKWA (PAP). Rozpoczynająca się w dniu 25 bm. w Moskwie Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju znajduje się w centrum uwagi społeczeństwa radzieckiego. Prace przygotowawcze do konferencji są w pełnym toku. Rozpoczął się już zjazd delegatów do Moskwy.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji Zwolenników Pokoju, wybitny historyk radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR — B. Grekow w rozmowie z przedstawicielami prasy stwierdził, iż zwołanie w stolicy państwa socjalistycznego Konferencji Zwolenników Pokoju znalazło gorący oddźwiek wśród obywateli całego Zw. Radzieckiego.

Do Komitetu Organizacyjnego Wszechzwiązkowej Konferencji nieustannie napływają listy obywateli radzieckich, którzy zapytują w czym mogą być pomocni w toku prac przygotowawczych. Wszyscy ludzie radzieccy — zakończył prof. Grekow — proszą o to, by traktować ich jako delegatów tej konferencji, która podniesie swój głos przeciwko imperialistom i podżegaczom do nowej wojny.

DZIŚ W NUMERZE:

BRONISŁAW WIERNIK — Pięć lat rumuńskiej rewolucji.

R. DIXON, przewodniczący KC Komunistycznej Partii Australii — Strajk górników Australii zdemaskował prawicę Labour Party.

A. SOLSKA — Nowy oręż w walce o jakość.

T. SAPOCIŃSKI — Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych w Planie 6-letnim.

ALICE BENARI I MIHAJ NANU — Drogi nowej szkoły rumuńskiej.

DOKUMENTY ZDRADY — Jak sanacja współpracowała z Niemcami.

JASZCZ — Komedia o angielskim Zagłobie.

Ludzi radzieckich cieszą sukcesy polskiego narodu

Olbrzymie zainteresowanie wystawą polską w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 21 sierpnia, mimo ulewnego deszczu, który padał prawie przez cały dzień, Wystawa Polskiego Przemysłu Lekkiego cieszyła się wielkim powodzeniem.

Ze względu na wielki napływ publiczności dyrekcja Wystawy zmuszona była podzielić zwiedzających na oddzielne grupy, które zwiedzały w tym samym czasie różne pawilony. Ogółem w niedzielę w godzinach wieczorowych zwiedziło Wystawę około 13 tys. osób.

Zwiedzający pozostawiają w księdze pamiątkowej wypowiedzi, pełne uznania dla dzieła rąk polskich górników, metalowców, włókniarzy i całej klasy robotniczej narodu polskiego.

Gen. Miłowiekow pisze: „Podczas drugiej wojny światowej polska gospodarka narodowa została o wiele więcej zniszczona aniżeli w czasie pierwszej wojny światowej, a mimo to o wiele szybciej odbudowuje się i osiąga nowe sukcesy w swym rozwoju. Stało się to dzięki temu, że polska klasa robotnicza ujęła swój los we własne ręce i dowiodła, że krocząc po drodze do socjalizmu można o wiele szybciej odbudować gospodarkę narodową.

Ludzi radzieckich cieszą te sukcesy ludu polskiego. Proszę przekazać moje gorące pozdrowienia polskim górnikom i hutnikom. Pozdrowienia dla rządu polskiego. Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Życzę dalszych sukcesów narodowi polskiemu!"

Uczennica jednej ze średnich szkół Moskwy, Tumanowa pisze: „Doznaję radosnego uczucia na myśl, że wszystko, cośmy widzieli na polskiej wystawie przemysłowej, stworzone zostało rękami naszego brata niego narodu polskiego."

Konstruktor Smirnow z Nowosybirska pozostawił wypowiedź następującej treści: „Wspaniale zorganizowana wystawa wywarła na mnie olbrzymie wrażenie i dała mi możność zapoznania się z osiągnięciami Polski Ludowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyni się ona do dalszego wzmocnienia przyjaźni polsko - radzieckiej."

Polska wystawa malarstwa i rzeźby cieszy się również wielkim powodzeniem.

Minister handlu zagranicznego ZSRR Mienszykow pozostawił w księdze pamiątkowej pawilonu plastyki następującą wypowiedź: „Pawilon sztuki wywarł na mnie doskonałe wrażenie. Piękne są zarówno obrazy jak i rzeźby, bardzo ostre są karykatury. Życzę pracownikom sztuki polskiej dalszych sukcesów w ich pracy".

Wybitny pianista radziecki prof. Goldenwejzer pisze: „Polska wystawa budzi w nas radosne uczucie, demonstrując rozkwit przemysłu i sztuki od rodzonej, wolnej Polski."

Znakomity pisarz radziecki, współtowarzysz legendarnego przywódcy partyzantów ukraińskich Kowpaka, generał Werszyhora, pisze w swej wypowiedzi: „Z zadowoleniem oglądałem pawilon polskiego malarstwa i rzeźby. Zachwycony jestem Janem Matejką". Jeden z najwybitniejszych radzieckich malarzy, główny dekorator Wielkiego Teatru w Moskwie Korowin pisze: „Bardzo mnie cieszy, że na wystawie reprezentowany jest Matejko, którego dotychczas znaliśmy tylko z reprodukcji."

Rodziny porwanych dzieci polskich oburzone postępowaniem IRO

Jak już donosiliśmy, w obozie przejściowym w Bremie (enklawa Stanów Zjednoczonych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech) przebywa 150 dzieci polskich, które okres wojenny spędziły w Tanganice. Obecnie emigracyjne czynniki polskie, przy współdziałaniu Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (IRO), zmierzają do uniemożliwienia im powrotu do kraju, usiłując równocześnie wywieźć je jako tanią siłę roboczą do Kanady. Polska Agencja Prasowa uzyskała szereg wypowiedzi rodzin dzieci. Publikujemy je poniżej:

44-letnia Jadwiga Szypnicka, z Łomży, w woj. białostockim, której 11-letni syn Bohdan znajduje się w grupie dzieci zagrożonych deportacją do Kanady oświadcza:

„Jestem wdową i losy wojny rozdzieliły mnie z dziećmi. Córka Danuta znalazła się w Indiach, ale udało jej się już powrócić i obecnie pracuje jako nauczycielka. Żyję całą oczekiwaniem na najmłodszego syna i błagam, aby mi go nie odbierano."

W obozie w Bremie znajduje się młoda dziewczyna Halina Jurman — sierota, której rodzice zginęli w czasie wojny. Jedyny żyjący krewny Haliny mieszka w Szczecinie.

„Absolutnie nie rozumiem — powiedział ob. Jurman — postępowania IRO. Przed dwoma miesiącami zostałem powiadomiony oficjalnym listem tej organizacji, że Halina wraca do Polski. Obecnie z oburzeniem dowiaduję się, że kuzynka moja wbrew swojej i mojej woli ma być wieziona do Kanady, gdzie będzie musiała pracować u obcych."

W Tarnowskich Górach - Lasowicach zamieszkuje rodzina młodych dziewcząt 12-letniej Bogumiły i 19-letniej Krzysztofy Michniak. Leon Sosnowski, stryj wywiezionych przez IRO dziewcząt oraz jego żona Elżbieta oświadczyli:

„Od 1946 r. poszukiwaliśmy Bogumiły i Krzysztofy na wszystkie strony. Nadsłuchiwaliśmy wieści, rozpytywaliśmy, pisaliśmy do Polskiego Czerwonego Krzyża. Bez przerwy niemal o nich mówimy, żyjąc nadzieją, że powrócą do Ojczyzny. Jesteśmy dla nich najbliższą rodziną, jaka im pozostała. Los obu sierot od kilku lat napawa nas troską."

2.400 miln. zł kredytów dla spółdz. gminnych

W celu sprawnego dokonania skupu zboża z tegorocznych zbiorów, Państwowy Bank Rolny udzielił ostatnio gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska" kredytów w wysokości 2 miliardy 400 milionów zł.

Posiedzenie Zarządu Głównego ZZK

Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy z udziałem członków Prezydium Z. G. oraz przedstawicieli poszczególnych Okręgów ZZK.

Na posiedzeniu omówiono całokształt prac związkowych i ustalono plan pracy do końca br.

Konkurs brygad najwyższej jakości

Z dniem 1 września br. rozpocznie się w tkalniach polskiego przemysłu bawełnianego wielki ogólnokrajowy konkurs brygad najwyższej jakości.

Każdy z 15 najlepszych w kraju zespołów otrzymuje tytuł „Zespół najwyższej jakości" oraz premię pieniężną w wysokości 150 tys. zł.

100 nowych szkół TPD powstanie w 1949/50

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci tow. posłanka Dorota Kłuszyńska udzieliła przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat przygotowań Towarzystwa do rozpoczynającego się 1 września roku szkolnego.

Powstanie Polski Ludowej — oświadczyła tow. Kłuszyńska — stworzyło odpowiednie warunki ideowe i materialne dla rozwoju szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W roku 1946 uporządkowano i częściowo wyremontowano gmach na Żoliborzu i już 9 września otwarty został cały Ośrodek Szkoły im. B. Limanowskiego, składający się z pełnej szkoły podstawowej, gimnazjum i I klasy licealnej. Do szkół tych uczęszczało wówczas około 700 dzieci. Również robotnicza Łódź, uruchomiła w 1946 roku dla przeszło 500 dzieci podobny ośrodek ze szkołą podstawową i gimnazjum. Za przykładem Warszawy i Łodzi poszły inne ośrodki robocze. W końcu ubiegłego roku mieliśmy w Polsce 31 szkół TPD o pełnych prawach szkół państwowych z liczbą przeszło 10 tys. dzieci.

Po zjednoczeniu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w jedną organizację, liczba szkół TPD wynosiła już 36 — uczęszczało do nich 12.375 dzieci.

W nadchodzącym roku szkolnym uruchomionych będzie 100 nowych szkół TPD, które obejmą 35.650 dzieci. W liczbie 100 nowych szkół 43 będą podstawowe, 38 — 11-letnie rozwojowe (tj. podstawowe i licealne), reszta to 12 liceów pedagogicznych i 7 liceów dla wychowawczyń przedszkoli. Powstaną one w większych ośrodkach robotniczych.

Odznaczenia robotników przemysłu papierniczego

Za wybitne zasługi na polu realizacji planów inwestycyjnych, produkcyjnych oraz odbudowy fabryk, wielu robotników i pracowników umysłowych przemysłu papierniczego awansowało ostatnio na wyższe stanowiska służbowe i otrzymało odznaczenia Krzyżami Zasługi. M. in. dyrektorem fabryki papieru w Rudawie został robotnik Józef Osuch. Tow. Osuch odznaczony został przez Prezydenta RP. Srebrnym Krzyżem Zasługi. Awans z robotnika na majstra i Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał robotnik działu drzewnego w fabryce celulozy na Dolnym Śląsku — Robert Herok, za zasługi w dziedzinie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został weteran pracy w papiernictwie Roman Szac z warszawskich zakładów papierniczych w Jeziornie. Tow. Szac od 57 lat pracuje w warsztacie ślusarskim. Dzięki jego pracy odbudowanych zostało wiele maszyn papierniczych, dokonał on szeregu ulepszeń w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Uzupełnienie tekstu noty rządu ZSRR do rządu Jugosławii

Jak podaje PAP w tekście noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego z dnia 18.VIII opuszczono z przyczyn technicznych kilkanaście wierszy. Odnośne ustępy powtarzamy więc poniżej z uzupełnieniem opuszczonych wierszy:

Przed drugą wojną światową na zjeździe Partii Komunistycznej St. Zjednoczonych przegłosowane zostało stare kierownictwo partii (Drewder) i zastąpione nowym kierownictwem (Foster).

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by zakwalifikował ten akt, jako obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1907 roku na zjeździe Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii w Londynie stare kierownictwo partii (o przewadze mieńszewików) zostało przegłosowane i zastąpione nowym kierownictwem (o przewadze bolszewików).

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by uznał ten akt za obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1921 r. na X Zjeździe Partii Komunistycznej Zw. Radzieckiego, gdy Lenin nie miał w Komitecie Centralnym Partii trwałej większości, Zjazd wybrał nowy Komitet Centralny, w którym większość leninowców była zapewniona.

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by uznał ten akt za obalenie przemocą ustroju państwowego Zw. Radzieckiego.

I jest to rzecz zrozumiała. W partiach marksistowskich zjazdy zbierają się nie po to, by wznosić peany na cześć wodzów, lecz po to by rozpatrywać krytycznie działalność istniejącego kierownictwa i jeżeli zajdzie potrzeba, odnowić skład kierownictwa lub zastąpić nowym. We wszystkich partiach marksistowskich, gdzie istnieje demokracja wewnętrzno - partyjna, taki sposób zmiany kierownictwa jest sposobem naturalnym i zupełnie normalnym. Zachodzi więc pytanie, dlaczego to, co jest rzeczą normalną i legalną dla partii marksistowskich, rząd jugosłowiański uważa za nienormalne, nielegalne i przestępcze dla Komunistycznej Partii Jugosławii?

Czy nie dlatego, że przywódcy jugosłowiańscy zerwali z zasadami marksizmu-leninizmu?

Dwa są tylko rządy w Europie: grecki i hiszpański, rząd Tsaldarisa i rząd Franco, które uważają rezolucję Kominformu za „przestępczą ulotkę". Oba te rządy są rządami faszystowskimi. Jak widać z tego, rząd jugosłowiański jest trzecim tego rodzaju rządem, który także uważa rezolucję Kominformu za „przestępczą ulotkę", uważając jej rozpowszechnianie lub nawet zaznajamianie się z jej treścią za dostateczny powód do wtrącania tysięcy ludzi do więzień. Czy nie jest rzeczą jasną, że ten zbieg okoliczności nie jest przypadkowy?

Co jest warte w tej sytuacji tzw. „oskarżenie" obywateli radzieckich o „rozpowszechnianie" rezolucji Kominformu i o „propagandę za obaleniem przemocą systemu państwowego w Jugosławii"?

W odpowiedzi na terror rządu wzrasta fala strajków w Finlandii

Robotnicy fińscy przerwali pracę w 21 portach

SZTOKHOLM (PAP). —Mimo terroru stosowanego przez rząd Fagerholma akcja strajkowa w Finlandii zatacza coraz szersze kręgi, obejmując wciąż nowe gałęzie przemysłu. Ostatnio ogłosili strajk robotnicy przemysłu drzewnego, skórzanego, włókienniczego. Do strajku robotników portowych przyłączyli się robotnicy portu Hamin. Z 23 portów fińskich 21 jest unieruchomionych. Próby władz fińskich zorganizowania pracy w porcie Hanko nie powiodły się.

Prasa zamieszcza oświadczenia przewodniczących zw. zawodowych robotników budowlanych, transportowych oraz przemysłu spożywczego i drzewnego, złożone w związku z decyzją prawicowej większości Komitetu Wykonawczego Centralnego Zjednoczenia Związków Zawodowych Finlandii w sprawie wykluczenia z szeregów zjednoczenia tych związków zawodowych, które do 23 bm. nie przerwą strajku.

Sytuacja w Kemi jest w dalszym ciągu napięta. W mieście dokonano nowych aresztowań.

Terror policyjny w Kemi wywołuje protesty ze strony robotników i postępowych organizacji fińskich. Tłumne wiece protestacyjne odbyły się prawie we wszystkich ośrodkach przemysłowych i kulturalnych kraju.

W szwedzkich kołach politycznych — jak donosi Demokratyczne Biuro Prasowe — otwarcie wskazują na bezpośredni związek, jaki zachodzi między aktami terroru rządu Fagerholma przeciwko masom pracującym Finlandii a jego polityką proamerykańską.

Dzienniki demokratyczne donoszą, że liczba strajkujących w Finlandii wzrasta w dalszym ciągu. W poniedziałek w całym kraju rozpoczął się strajk kierowców samochodowych i pracow. autotransportu. W szpitalu w Kemi zmarła 25-letnia robotnica wskutek ran odniesionych podczas napadu policji na strajkujących. Policja przeprowadziła w poniedziałek nowe aresztowania.

W Kemi odbył się wiec robotniczy. Na wiecu uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowego ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Simonena oraz wycofania z Kemi oddziałów wojskowych i policyjnych, sprowadzonych z innych miast, odwołania stanu wyjątkowego i wypuszczenia na wolność wszystkich robotników, aresztowanych bezprawnie przez policję.

W Helsinkach odbyło się posiedzenie stołecznej organizacji Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Na posiedzeniu tym przemawiał sekretarz Partii Komunistycznej Finlandii Pesei, który podkreślił zaostrzenie walki klasowej w Finlandii i zaznaczył, że prawicowy „socjaldemokratyczny" rząd fiński przy poparciu wszystkich kół burżuazyjnych wstąpił na drogę jawnego terroru policyjnego przeciwko klasie robotniczej.

Przygotowania do obchodu Święta Narodowego Rumunii

BUKARESZT (PAP). Rumunia uroczyście przygotowuje się do obchodu piątej rocznicy wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego. 22 bm. przybyły do Bukaresztu delegacje zagraniczne, które reprezentować będą swe rządy na uroczystościach Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Pierwsza przybyła delegacja radziecka, w skład której wchodzą: marszałek Woroszyłow, wiceminister spraw zagranicznych Lawrentiew, pierwszy wicepremier Ukrainy — oKrniejew. Tegoż dnia przybyły również delegacje krajów demokracji ludowej; delegacja polska z ministrem sprawiedliwości Świątkowskim na czele,

W godznach wieczornych rozpoczął się wiec w jednym z parków bukareszteńskich, na którym obecni byli: rząd in corpore, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, goście zagraniczni, przodownicy pracy oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych z Bukaresztu. Pierwszy zabrał głos premier Groza, który w imieniu rządu rumuńskiego przywitał delegatów zagranicznych i zarządził minutę ciszy na cześć poległych bohaterów radzieckich.

Głosy prasy o nocie ZSRR do rządu Jugosławii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jugosłowiańską delegacją sportową i odmówił następnie powrotu do kraju.

Płk. Czekicz stwierdził, że wśród osób, aresztowanych i zakatowanych przez tajną policję Rankovicza, znajduje się wielu wyższych oficerów. Klika Tito — podkreślił płk. Czekicz — pragnie przekształcić armię jugosłowiańską w posłuszne narzędzie i wykorzystać ją dla organizowania prowokacji na granicy Jugosławii z krajami demokracji ludowej, a także dla rozpętywania wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu. Jednakże Tito i jego bandzie — podkreśla dalej płk. Czekicz — nie uda się urzeczywistnić tych nikczemnych planów. W armii jugosłowiańskiej jest dość zdrowych sił, które potrafią przeszkodzić temu.

Tito i jego klika — oświadczył płk Czekicz — prowadzą obecnie już zupełnie otwarcie politykę, która ma włączyć Jugosławię do obozu imperialistów anglo - amerykańskich.

LONDYN, PAP. Dyplomatyczny obserwator dziennika „Daily Telegraph and Morning Post" omawiając nową ofensywę greckich wojsk monarcho - faszystowskich przeciwko armii demokratycznej stwierdza, że wszczęcie tej ofensywy byłoby niemożliwe bez pomocy reżimu Tito.

Obserwator ten powołuje się na oświadczenie przedstawiciela rządu ateńskiego w Londynie, który stwierdził, że stanowisko zajęte przez rząd Tito w stosunku do greckiej armii demokratycznej — „ułatwiło w pewnej mierze działania wojsk królewskich".

Dyplomaci Tito nadużywają przywilejów dyplomatycznych

BUKARESZT PAP. Dziennik „Scanteia" donosi, że 17 lipca br. w godzinach nocnych mieszkańcy Bukaresztu zatrzymali dwóch współpracowników ambasady jugosłowiańskiej z powodu przychwycenia ich na gorącym uczynku kolportażu ulotek, skierowanych przeciwko ustrojowi ludowo - demokratycznemu w Rumunii.

Śledztwo ustaliło, że w Belgradzie drukowane są ulotki i odezwy, propagujące wrogość w stosunku do rządów poszczególnych państw demokracji ludowej, zaś przewożeniem tych ulotek przez granicę zajmują się kurierzy dyplomatyczni kliki Tito.

Tito chce wydać dzieci greckie faszystom

BUKARESZT (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Goecji donosi, powołując się na wiadomości dzienników ateńskich, że klika Tito ma zamiar wydać rządowi Tsaldarisa dzieci demokratów greckich, które schroniły się na terytorium Jugosławii.

Rezolucja protestacyjna polskich robotników

W dniu 22 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Zarządów Głównych Związku Zawodowego Prac. Przem. Budowlanego — Zw. Zaw. Prac. Przem. Drzewnego i Leśnego, poświęcone sprawie strajku fińskich robotników drzewnych i masakry dokonanej na nich przez policję fińską.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której zwracają się do towarzyszy fińskich:

W imieniu 360.000 zorganizowanych robotników i pracowników przemysłu budowlanego oraz w imieniu 165 tys. robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle drzewnym i leśnym, przesyłamy Wam bracia fińscy, wyrazy całkowitej solidarności i życzenia pełnego zwycięstwa.

Jesteśmy wstrząśnięci dokonaną na strajkujących robotnikach masakrą w Kemi, której ofiarami padł jeden zabity i 9-ciu rannych i wyrażamy głębokie współczucie Waszemu Związkowi, poranionym towarzyszom oraz rodzinom ofiar masakry.

Kategorycznie protestujemy przeciw stosowaniu metod zbrojnej rozprawy z walczącymi o poprawę bytu i prawa demokratyczne robotnikami.

Potępiamy haniebne stanowisko prawicowych przywódców Zjednoczenia Związków Zawodowych Finlandii, którzy usiłują złamać toczącą się walkę i jedność sił fińskiej klasy robotniczej przez groźbę wykluczenia ze Zjednoczenia walczących związków.

Wyrażamy pełną solidarność z Waszą sprawiedliwą walką o lepsze warunki życiowe, o swobody i prawa demokratyczne.

Jesteśmy przekonani, że walka Wasza służy całemu ludowi fińskiemu w wielkiej sprawie utrwalenia pokoju, w sprawie postępu.

Podpisały: Zarząd Główny Zw. Zaw. Przemysłu Budowlanego, Zarząd Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Drzewnego i Leśnego.

Oba Zarządy są członkami Departamentu Zawodowego Związków Robotników i Pracowników Budowlanych i Leśnych ŚFZZ.

Podobnej treści rezolucje podjęły na posiedzeniach Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej, oraz Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Wczoraj — bojownicy o niepodległość dziś — budowniczowie socjalizmu

Tow. tow. A. Zawadzki i F. Jóźwiak na zjeździe związków kombatanckich w Katowicach

W dniu 21 bm. odbył się w Katowicach uroczysty zjazd delegatów kół Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim oraz Związku Weteranów Powstań Śląskich — z terenu województwa śląskiego. Na zjeździe obie organizacje połączyły się w jeden związek. W obradach zjazdu udział wzięli: prezes Zarządu Gł. Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, tow. gen. Witold, — Franciszek Jóźwiak, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku tow. gen. Aleksander Zawadzki, prezes Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Śląskich płk. Jerzy Ziętek oraz przedstawiciele partii politycznych z I sekretarzem WK PZPR w Katowicach tow. Strzeleckim na czele.

Na zjeździe dokonano wyboru delegatów na Kongres połączeniowy w Warszawie.

Obrady zjazdu połączeniowego otworzył gen. Aleksander Zawadzki. Mówca podkreślił, że zjednoczenie sił obu organizacji posiada na Śląsku szczególną wymowę. Stanowić ono będzie nawiązanie do bohaterskich tradycji ludu śląskiego i najwyższego wyrazu tych walk — powstań śląskich.

Mówca podkreślił również, że Związek Weteranów Powstań Śląskich odegrał niemal na każdym odcinku życia na Śląsku do chwili jego wyzwolenia poważną, pozytywną rolę. Poważną rolę spełniać będą również powstańcy śląscy, reprezentujący bohaterskie tradycje swego ludu, w szeregach jednolitej organizacji polskich kombatantów.

Wśród burzliwych oklasków wstąpił na trybunę prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim tow. gen. Witold — Franciszek Jóźwiak.

„W szeregach naszego Związku jest tysiące wierzących katolików, ale żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskontowana była przez Fertaków i Gurgaczy w interesie wroga naszej niepodległości, naszej wolności" — oświadcza wśród oklasków mówca. „Nie ma podziału na wierzących i niewierzących. Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów."

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników, do czasu powołania władz na Zjeździe Połączeniowym. Prezesem Związku został wojewoda śląski tow. inż. Jaszczuk, wiceprezesem płk Ziętek.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanawiają we wspólnych szeregach zdecydowanie walczyć o pokój, przeciwko polityce Watykanu, wspierającej usiłowania imperialistów dążących do opanowania świata.

Podobne zebrania odbyły się w Warszawie, Wrocławiu i Białymstoku

Za pieniądze gestapo i Londynu mordowali działaczy demokratycznych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cza endeków, sanatorów, oenerowców, chadeków i pseudosocjalistów z WRN. Poufne dane „Agencji A" z rozpracowania ruchu demokratycznego kierowane były do Gestapo, które aresztowało i mordowało podawanych w spisach członków PPR i Armii Ludowej.

Specjalne znaczenie przywiązywało dowództwo AK i Delegatura do zwalczania demokratycznego ruchu partyzanckiego, a szczególnie partyzantki radzieckiej. W celu osłabienia zaplecza Armii Radzieckiej i wyniszczenia ruchu demokratycznego, dowództwo AK kieruje do tej roboty wybitnych speców wywiadu, kontrwywiadu i dywersji.

Ścisła współpraca z „Abwehrstelle"

W związku z tym, na polecenie centralnych władz AK, utworzony został oddział do specjalnych zadań dywersyjno-wywiadowczych. Do grupy tej wciągnięto najlepszych „dwójkarzy". W grupie tej zwanej „Cecylia" znaleźli się m. in. oskarżeni Jerzy Łoziński, Władysław Subortowicz i Witold Milwid. Grupą kierował Mirosław Głębocki — pseudonim „Cecylia". Zadaniem jej było rozpracowywanie i likwidacja partyzantki radzieckiej oraz ugrupowań lewicowych na terenie Wilna i okolic, jako zaplecza armii niemieckiej.

„Cecylia" nawiązała kontakt z miejscową placówką wywiadu niemieckiego „Abwehrstelle", na której czele stał major Christiansen. Na wspólnych konferencjach, które miały miejsce w siedzibie „Abwehrstelle", uzgodniono zakres i formy współpracy, zaś grupa „Cecylia" zaopatrzona została w broń automatyczną i niemieckie dokumenty. „Cecylia" dostarczała wywiadowi „Abwehrstelle" raportów wywiadowczych, odnośnie rozszerzenia portyzantki radzieckiej które to raporty wykorzystywane były przez wywiad niemiecki dla przeprowadzenia planowych operacji wojskowych przeciwko partyzantce.

W imieniu gestapo mordowano demokratów

Grupa „Cecylia" uzgadniała i przeprowadzała wspólnie z gestapo akcję likwidacji działaczy demokratycznych. Niezależnie od tego na własną rękę dokonywała mordów bratobójczych na działaczach demokratycznych, jak również na swoich członkach negatywnie ustosunkowanych do zdradzieckiej polityki kierowniczych czynników AK. Członkowie grupy „Cecylia" przeprowadzali w imieniu gestapo aresztowania członków Związku Patriotów Polskich, których, po przeprowadzeniu śledztwa i po zmaltretowaniu, oddawali w ręce niemieckiego wywiadu i gestapo.

We wszystkich wypadkach likwidacji rabowali mienie swych ofiar, dzieląc się łupem z gestapowcami. Sporządzono specjalne kartoteki osób podejrzanych o współpracę z ruchem demokratycznym lub partyzantką, na podstawie których osoby te po wojnie miały być osadzone w więzieniach.

Szpiegowska agentura „rządu" londyńskiego

Po wyzwoleniu Wilna dowództwo wileńskiego okręgu AK, w myśl instrukcji reakcyjnego rządu w Londynie, przekrada się na tereny polskie i montuje ośrodek dywersyjno-szpiegowski pod nazwą „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego AK". Grupa ta obejmuje swym zasięgiem województwa: gdańskie, pomorskie, olsztyńskie, łódzkie i krakowskie. Poszczególni członkowie sztabu okręgu wileńskiego AK objęli dowództwo grupy w każdym województwie, kierując robotą dywersyjno-szpiegowską, zbierając materiały stanowiące tajemnicę państwową i wojskową oraz wiadomości polityczne, społeczne i gospodarcze, kierując ponadto działalnością band terrorystyczno - dywersyjnych, które pod dowództwem Łupaszki grasowały w tych województwach.

W czerwcu 1948 r. siatka wywiadowcza wraz ze sztabem „Ośrodka Mobilizacyjnego Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej" została zlikwidowana.

W dalszym ciągu akt oskarżenia precyzuje zarzuty odnośnie poszczególnych oskarżonych.

TEMATY DNIA

Program patriotów brytyjskich

Podczas, gdy na łamach anglosaskiej prasy reakcyjnej toczy się pojedynek między obu imperializmami na temat podziału rynków światowych i rywalizacji nowojorskiej Wall Street i City londyńskim, Brytyjska Partia Komunistyczna wystąpiła z programem będącym wyrazem nie tylko sprawiedliwości społecznej, ale zarazem dokumentem głębokiego patriotyzmu.

Komitet Wykonawczy KP Wielkiej Brytanii proponuje konkretne sposoby walki z kryzysem drogą zwiększenia płac zarobkowych kosztem ograniczenia zysków monopoli kapitalistycznych. Domaga się on zwiększenia wydatków na ubezpieczenia społeczne i budownictwo mieszkaniowe dla szerokich mas pracujących kosztem zmniejszenia wydatków na zbrojenia.

Oczywiście program ten wymaga całkowitej zmiany brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Toteż Komunistyczna Partia Brytyjska wskazuje, że labourzyści nie są zdolni do przeprowadzenia takiego programu, ponieważ w polityce wewnętrznej idą oni posłusznie na pasku konserwatystów, reprezentujących wielki kapitał brytyjski, a w polityce zagranicznej jeszcze gorliwiej wypełniają dyrektywy imperializmu amerykańskiego.

Program, ogłoszony przez komunistów brytyjskich, wykazuje z całą jasnością, że Stany Zjednoczone przekształcają Wyspy Brytyjskie w swą wypadową hazę wojenną, a pakt atlantycki narusza suwerenność państwową Wielkiej Brytanii.

Dotychczasowa polityka rządu brytyjskiego prowadzi naród brytyjski do katastrofy gospodarczej i grozi wciągnięciem W. Brytanii do wojny agresywnej po stronie imperializmu amerykańskiego, co dla narodu brytyjskiego musiałoby skończyć się katastrofą. KP W. Brytanii wykazuje, że wojny można uniknąć i że przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokratycznymi wzmocniły by obóz pokoju. Ożywienie stosunków gospodarczych z ZSRR i krajami Europy wschodniej rozwiązałoby trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii.

Temu konstruktywnemu, patriotycznemu programowi Brytyjskiej Partii Komunistycznej, ani konserwatyści, ani labourzyści nie są w stanie przeciwstawić niczego prócz pustych frazesów, skompromitowanych doszczętnie dotychczasową praktyką. I dlatego, chociaż zarówno konserwatyści jak i labourzyści wiele sobie obiecują po tradycyjnej bierności i zacofaniu brytyjskich mas podczas nadchodzących wyborów parlamentarnych, program Brytyjskiej Partii Komunistycznej wzbudził niepokój i irytację reakcyjnych kół angielskich.

J.W.

Spotkanie nauczycieli radzieckich i polskich

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowało dnia 22 bm. spotkanie radzieckiej delegacji na Konferencję Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich z pracownikami oświaty stolicy.

W rozmowie, która trwała blisko 3 godziny, sekretarz generalny Radzieckiego Związku Nauczycielskiego Jan Griwkow i prof. Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego Mikołaj Pietrow odpowiedzieli wyczerpująco na liczne pytania obecnych dotyczące szkolnictwa radzieckiego, współpracy organizacji zawodowych z administracją szkolną, kształcenia pedagogów, organizacji dziecięcych i młodzieżowych w szkole itp.

Referat sekretarza ZMP na Festiwalu Młodzieży

BUDAPESZT, (PAP). 21 bm. przedstawiciele młodzieży polskiej i albańskiej wygłosili referaty o rozwoju swych krajów.

Sekretarz ZMP — J. Morawski podkreślił w swym referacie udział młodzieży polskiej w budownictwie socjalistycznym naszego kraju.

W niedzielę poszczególne delegacje młodzieżowe prezentowały swe zespoły artystyczne. Szczególne zainteresowanie wzbudził występ akademickiego zespołu baletu Teatru Wielkiego w Moskwie.

22 bm. po południu delegacja młodzieży polskiej zorganizowała przyjęcie, na które przybyło 400 przedstawicieli delegacji zagranicznych.

Początek roku szkolnego 1 września

Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku szkolnego 1949/50 w szkołach ogólnokształcących, podstawowych i średnich, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach dla dorosłych na dzień 1 września.

Zjazd dzieci i młodzieży Polonii Zagranicznej

Dnia 22 bm. w gmachu Ministerstwa Oświaty nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy.

Dzieci i ich wychowawców powitał w serdecznych słowach wiceminister Klimaszewski.

W godzinach popołudniowych w sali Teatru Letniego wystąpiły zespoły młodzieży Polonii zagranicznej i krajowej.

Wystawa osiągnięć młodzieży radzieckiej

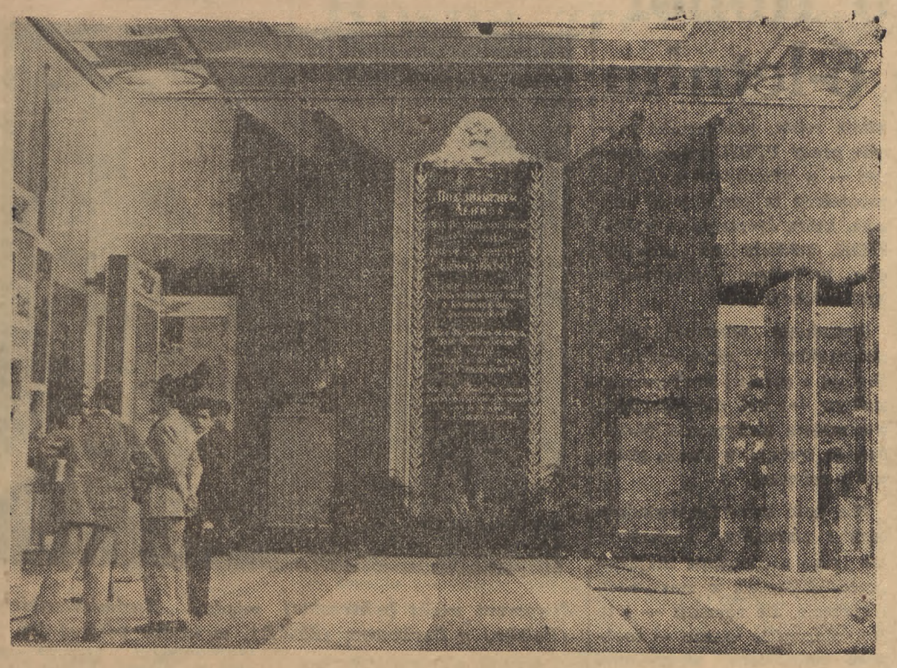

W ramach Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie otwarta została wystawa, obrazująca życie i pracę młodzieży 46 krajów. Szczególną popularnością cieszy się sala Związku Radzieckiego. Fotografie, plansze i wykresy obrazują bohaterską walkę narodu radzieckiego z najazdem faszystowskim oraz osiągnięcia ZSRR w okresie powojennym

Fot. Film Polski

TOWARZYSZE BRONI

Polska Ludowa została wywalczona przez całe pokolenia Jej ofiarnych bojowników, przez całe pokolenia świadomych żołnierzy rewolucji. Od „Proletariatczyków" i SDKPiL-owców, bojowców 1905 roku poprzez towarzyszy z KPP i lewicy pepesowskiej lat Polski przedwrześniowej aż do patriotów września i lat hitlerowskiej okupacji.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ludzie związani wspólną walką, pragną i później utrzymać więź — nic przecież tak nie łączy, jak wspólnie przelana krew za wspólną sprawę. Stąd też u zarania ludowej niepodległości powstały związki, łączące tych, którzy w latach okupacji i dawniej walczyli o nową Polskę: przede wszystkim Związek Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, Związek byłych Więźniów Politycznych, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Partyzantów — Żydów, Związek Czerwonych Kosynierów itd. Równolegle działały organizacje, grupujące bojowników walk przedwrześniowych, jak związek uczestników walk w Hiszpanii — „Dąbrowszczacy" lub związki żołnierzy poprzedniego pokolenia, walczącego z imperializmem niemieckim — Związek Weteranów powstań śląskich i Związek weteranów powstań wielkopolskich.

Ogółem działało dotychczas kilkadziesiąt związków ludzi, których łączyła ta sama sprawa: walka o sprawiedliwą Polskę. W tych warunkach słuszne jest połączenie tych wszystkich oddzielnie dotąd działających organizacji kombatantów wolności w jedną potężną organizację, łączącą patriotów, którzy w różnych warunkach, pod różnymi szerokościami geograficznymi i w różnych okresach nie szczędzili swego życia i zdrowia dla tego samego celu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wojewódzkie zjazdy przedstawicieli tych organizacji, na których wybrano delegatów na zjazd połączeniowy w Warszawie. Przemawiając na zjeździe wojewódzkim w Katowicach, stwierdził prezes Zarządu Głównego Zw. Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, tow. Witold, że zjednoczenie związków kombatanckich oznacza realizację „woli tych wszystkich którzy życie swe oddali w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu, w walce z faszyzmem, z uciskiem i wyzyskiem, którzy w więzieniach sanacji, w Majdanku i Oświęcimiu, na barykadach Warszawy i Westerplatte, w lasach, nad Ebro i pod Lenino ginęli z imieniem Polski na ustach".

Taki jest sens dokonującego się zjednoczenia. Fakt, że zjednoczenie to dokona się 1 września 1949 roku — a więc w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę ma swą głęboką wymowę. Zjednoczenie to dokona się w Warszawie, bohaterskim mieście, które pierwsze stawiło zaciekły opór hitlerowskiemu najeźdźcy i było natchnieniem dla świata do walki antyfaszystowskiej — i ten fakt przemawia dobitnie. Mówi on o tym, że wyrośli z ludu i związani z nim jednoczący się bojownicy o wolną Polskę, kroczący dziś w pierwszych szeregach Jej budowniczych, zespoleni i zwarci, świadomi swych celów i zadań, związani serdecznym braterstwem z narodami Związku Radzieckiego i światowym obozem wolności, stanowią niezwyciężoną siłę i zaporę, która potrafi stawić opór każdemu, kto chciałby się targnąć na naszą niepodległość i drogo wywalczoną wolność.

Pięć lat rumuńskiej rewolucji

Bronisław Wiernik

Dziś mija pięć lat od dnia, w którym lud Rumunii, dzięki narodom radzieckim, mógł zawołać, że żyje. 23 sierpnia 1944 roku masy ludowe Rumunii obaliły dyktaturę faszystowską i pod kierownictwem partii komunistycznej rozpoczęły walkę o władzę dla ludu.

Walka o władzę ludu

Jak ciężka musiała być ta walka, świadczy chociażby fakt, że w piątą rocznicę wyzwolenia Rumunii mija dopiero piętnaście miesięcy od upaństwowienia głównych środków rumuńskiej produkcji, a jedenaście miesięcy od uchwalenia pierwszego ogólnego planu gospodarczego.

Jeszcze w lutym 1945 roku ówczesny rząd gen. Radescu, trzeci z kolei od obalenia rządu Antonescu, kazał strzelać na ulicach Bukaresztu do tych, którzy domagali się reformy rolnej. Ale już w lutym 1945 roku sytuacja w Rumunii była inna, niż w roku 1918. Wspomagani przez robotników, chłopi zaczęli sami przejmować ziemię obszarników. Górnicy, nie czekając na dekret o nacjonalizacji, przejmowali kopalnie. Robotnicy Brasowa przystępując do odbudowy dawnej fabryki samolotów I.A.R. postanowili, że w odbudowywanej fabryce będą produkować traktory. Rumuńska klasa robotnicza, organizowana, kierowana przez rumuńską partię komunistyczną, była już dostatecznie silna, by obalić reakcyjny rząd generała Radescu i zastąpić go demokratycznym rządem Petru Grozy. Walka stawała się coraz bardziej zacięta.

Gdy w wyborach listopadowych roku 1946 okazało się, że tzw „partie historyczne" — narodowo - chłopska partia Maniu i liberalna partia Bratianu — nie mogą więcej liczyć na poparcie we własnym kraju, wielcy obszarnicy, wielcy przemysłowcy, wielcy bankierzy rumuńscy postanowili wezwać pomocy z zagranicy. Na bankiecie w bukareszteńskim Klubie Wielkiej Finansjery został uknuty spisek przeciwko nowemu ustrojowi. „Wybiła godzina decyzji" — powiedział sekretarz ambasady amerykańskiej do rumuńskich obszarników, przemysłowców i bankierów, którzy podjęli się finansować przygotowania do wojny domowej. Spisek został wykryty, sprawcy ukarani. Koło historii potoczyło się dalej. Władza polityczna spoczęła jeszcze pewniej w twardych rękach ludu pracującego. Walka klasowa zaostrzyła się.

Wraz z władzą polityczną trzeba było zdobywać pozycje gospodarcze, które pozostawały nadal w rękach wroga klasowego. W Rumunii zaczęła szaleć inflacja. Wzmagał się sabotaż. Zakłady metalurgiczne „Resita", największe w Rumunii, w roku 1943 pracując dla Niemców, produkowały 234 tysiące ton. W roku 1947 produkcja „Resity", pracującej dla Rumunii, spadła poniżej 85 tysięcy ton. Rumuńska reakcja wykonywała program polityczny anglo - amerykańskiego imperializmu. Ale rumuńska klasa robotnicza przeciwstawiała knowaniom zdrajców niezmordowaną pracę dla kraju, poszła zdecydowanie drogą rewolucyjnego przekształcania oblicza kraju pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym.

W tej walce, klasa robotnicza miała do pokonania podobne trudności co nasz kraj, podobne do trudności, które usunęły zwycięsko klasy robotnicze wszystkich krajów demokracji ludowej. Podobne, tak jak podobna była przedwojenna historia tych krajów uciskanych przez rodzimą reakcję i obcy drapieżny kapitał.

Pozostał jeszcze jeden, największy z nich, ostatni legalny przedstawiciel anglo - amerykańskiego spisku, ostatnia ostoja rumuńskiej reakcji — król, z niemieckiej rodziny Hohenzollernów. Król odszedł. Została Ludowa Republika Rumuńska, proklamowana 30 grudnia 1947 roku. Entuzjazm, z jakim została przyjęta przez naród, potwierdziły wybory w dniu 28 marca 1948 roku, kiedy na listy Frontu Demokracji Ludowej padły 93 procent oddanych głosów.

13 kwietnia 1948 roku weszła w życie nowa konstytucja Ludowej Republiki Rumuńskiej. W dwa miesiące później, 11 czerwca wszedł w życie dekret o nacjonalizacji przemysłu, kopalń, banków, komunikacji, 24 września został uchwalony ogólny plan gospodarczy na rok 1949. W lipcu 1949 roku fabryka traktorów w Brasowie wykonywała już plan na rok 1950. W rumuńskich wioskach zaczęły w tym czasie powstawać pierwsze zbiorowe gospodarstwa rolne...

Osiągnięcia demokracji rumuńskiej

Spotkany na drodze robotnik fabryczny Cobilic Vasile powiedział mi to wszystko w dwóch zdaniach:

„Dawniej musieliśmy produkować samoloty przeciwko Zw. Radzieckiemu. Dziś chcemy produkować traktory dla socjalizmu w Rumunii".

W Ludowej Republice Rumuńskiej są dziś 692 państwowe gospodarstwa rolne. Pięć milionów rumuńskich chłopów należy do spółdzielni kredytowych, konsumcyjnych, zaopatrzeniowych. Coraz więcej średniaków zaczyna widzieć korzyści uprawy zbiorowej. A Sevastica Caragiale, która mając lat czterdzieści cztery nauczyła się czytać, mówi, że po raz pierwszy ujrzała słońce.

W tym roku na kursach dla analfabetów 400 tysięcy Rumunów ujrzy po raz pierwszy słońce. W tym roku państwowe wydawnictwa szkolne wydrukowały 6.300 000 nowych podręczników. Gdy przed wojną nakład najpopularniejszej powieści nigdy nie przekraczał trzech tysięcy egzemplarzy, dziś krótki kurs Historii WKP(b) rozchodzi się dziesięć tysięcy. Dzienny nakład centralnego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scanteia", przekroczył 700 tysięcy egzemplarzy.

W fabryce obuwia „Herbok Janos" w mieście Cluj w Transylwanii (gdzie żyje dwumilionowa mniejszość węgierska), Rumunka Victoria Selicean i Węgierka Margareta Fuloj pamiętają jeszcze niedawne czasy sztucznie podsycanych antagonizmów narodowościowych. Wspominając te czasy Rumunka Solicean mówi: „to był reżim Antonescu", a Węgierka Fuloj dodaje: „...i reżim Horthy'ego". Dziś są towarzyszkami z jednej partii. W dwóch różnych językach dyskutują o współzawodnictwie. W Cluj są dwie opery: rumuńska i węgierska. I dwa uniwersytety: węgierski i rumuński. Dwa dzienniki partyjne. Na wystawach księgarń leżą dwa przekłady Stalina.

Na drodze do socjalizmu

Należałoby jeszcze wspomnieć o rumuńskich Radach Ludowych, o demokratyzacji rumuńskiego aparatu państwowego i rumuńskiej armii, o nowych kadrach rumuńskiej milicji... o innych sukcesach, o dalszych trudnościach, które trzeba będzie pokonać i które będą pokonane.

Od dnia wyzwolenia Rumunii mija pięć lat. Nad dawnym zamkiem królewskim w Sinaja powiewają czerwone sztandary. Zamieniono go na muzeum, podobnie jak dawne więzienie faszystowskie w Doftana. W ten symboliczny sposób złożono do grobu przeszłości władzę królewsko - kapitalistyczną i ucisk faszystowskiego ustroju. Lud rumuński zapatrzony w promienną przyszłość, w uporczywym trudzie codziennym i walce wychodzi na szeroką drogę wiodącą do socjalizmu. Na drodze tej spotyka przyjazną pomoc Związku Radzieckiego i braterskie poparcie krajów demokracji ludowej..

Na marginesie

„Odbudowa" Austrii

Z wielkim hukiem reklamowym austriacki rząd kanclerza Figla ogłosił nie dawno „państwowy program odbudowy na r. 1949". Organ amerykańskich władz okupacyjnych „Wiener Kurier" nie omieszkał przytem wyjaśnić oczarowanym tym programem wiedeńczykom, że część funduszów na cele „odbudowy" czerpana będzie z sum, uzyskanych ze sprzedaży towarów, które USA dostarczyły Austrii w ramach planu Marshalla.

Temperatura zachwytów znacznie jednak spadła, gdy niektóre mniej dyskretne dzienniki wiedeńskie, przechodząc do szczegółów, poinformowały, co mianowicie będzie się budować na podstawie szeroko rozreklamowanego programu.

Cóż się bowiem okazuje?

Jak donosi dziennik „Die Presse":

w Dolnej Austrii ma być wybudowane więzienie i gmach sądowy i jedna szkoła;

w Górnej Austrii będzie wybudowane więzienie, gmach prezydium policji itp.;

w Vorarlberg prace budowlane będą prowadzone ze szczególnym rozmachem — powstanie tu nowe więzienie, gmach koszar dla żandarmerii oraz gmach sądu okręgowego w Feldkirch.

Nowe więzienia i pomieszczenia policyjne przewidziane są w programie również dla pozostałych prowincji austriackich. Jak widać „państwowy program odbudowy na rok 1949" pomyślany jest planowo i celowo z uwzględnieniem najpilniejszych potrzeb bieżących rządu kanclerza Figla oraz jego amerykańskich „opiekunów". Nie należy wątpić, iż naród austriacki oceni odpowiednio ten „program odbudowy" i na wieki zachowa „wdzięczność" dla jego inicjatorów.

Warto jednakże dodać skromną uwagę, że podczas gdy w ZSRR i krajach demokracji ludowej buduje się po wojnie masowo fabryki, zakłady przemysłowe, szkoły, instytucje kulturalne itp. — na tych terenach, gdzie swą twardą stopę postawili imperialistyczni „kolonizatorzy" zachodni, w coraz większej liczbie powstają jedynie więzienia i budynki policyjne. B.D.

Strajk górników w Australii zdemaskował prawicę Labour Party

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

R. Dixon

Na masowych wiecach w dniach 9 i 10 sierpnia br. górnicy australijscy wypowiedzieli się za zakończeniem strajku, który rozpoczęli 7 tygodni temu. Centralna Rada Związku Zawodowego Górników wyznaczyła dzień 15 sierpnia jako datę podjęcia pracy.

Zdrada prawicy

Komunikując powyższą decyzję zastępca przewodniczącego Zw. Górników Hamilton (przewodniczący został uwięziony) oświadczył: „Podejmiemy pracę, lecz nie zostaliśmy pokonani".

Górnicy oczekują, że ich żądania podwyżki płac i poprawy warunków pracy będą spełnione. O ile to nie nastąpi — powiedział zastępca przewodniczącego — nie może być mowy o stabilizacji w przemyśle węglowym. Centralna Rada Zw. Zawodowego Górników zbierze się dnia 22 sierpnia. Mamy nadzieję, że przed tą datą uwięzieni przywódcy związkowi zostaną zwolnieni".

Hamilton ostro napiętnował przedstawicieli prawicowego skrzydła Zw. Górników, którzy po uwięzieniu centralnych władz związku usiłowali sabotować walkę i rozbić szeregi górnicze. Zdrada ich zmusiła górników do podjęcia pracy za nim całkowite zwycięstwo zostało osiągnięte.

Magnaci węglowi, rząd Partii Pracy i reformistyczni przedstawiciele związków zawodowych solidarnie dokładali wszelkich wysiłków, aby pokonać górników, złamać ich na duchu, rozbić organizację zawodową oraz jej postępowe kierownictwo. Wszystkie te usiłowania spełzły na niczym.

Górnicy powrócili do pracy zachowując nietkniętą organizację związkową i nieugiętego ducha walki. Ich powrót do pracy był rodzajem wyzwania. Żądania wyższych płac, krótszego czasu pracy, zabezpieczenia na starość i poprawy warunków pracy, zostaną podane arbitrażowi. Jeżeli nie zostaną zaspokojone — powtórzy się fala strajków.

Strajk górników zdemaskował przywódców Partii Pracy jako agentów monopolistycznego kapitału i stanowi pouczającą lekcję dla australijskiego ruchu robotniczego.

W obliczu zbliżającego się kryzysu gospodarczego i rosnących zbrojeń, burżuazja i rząd labourzystowski wypowiedziały się przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz klasy robotniczej. Kiedy górnicy zażądali rewizji płac i polepszenia warunków pracy, rząd odrzucił te postulaty, uchylił się od pokojowego załatwiania spraw spornych, postanawiając złamać postępowy ruch zawodowy i izolować Partię Komunistyczną.

Głód i więzienie

Natychmiastową odpowiedzią górników był strajk. Federalny rząd Partii Pracy przeforsował wtedy w parlamencie drakońską ustawę antystrajkową zawierającą m. in. postanowienie „o zamrożeniu" funduszów związków zawodowych i zakaz pomocy finansowej strajkującym.

Na kilka godzin przed wejściem w życie projektu ustawy, związki zawodowe górników, dokerów i metalowców podjęły z konta bankowego 30 tys. funtów.

Rząd Partii Pracy zaaresztował przedstawicieli tych związków. Większość aresztowanych stanowili komuniści. Kazano im wpłacić do depozytu sądowego fundusze związkowe, które podjęli z banku. Gdy odmówili — wtrącono ich do więzienia. Pięciu głównych przywódców górników, generalnego sekretarza Związku Dokerów i jego zastępcę skazano na 12 miesięcy więzienia. Zastępca sekretarza Związku Metalowców został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Wojsko i policja przeciw strajkującym

Stanowe rządy labourzystowskie w Nowej Południowej Walii i Queenslandzie wysłały do kopalń silne oddziały policyjne. Policja usiłowała prowokować i terroryzować górników, rozpędzając wiece kolbami i pałkami.

Te brutalne represje nie złamały bojowego ducha górników. Wówczas rząd, naśladując sposoby łamania strajków używane przez Wielką Brytanię, sprowadził na pomoc wojsko. Kopalnie w Nowej Południowej Walii objęły uzbrojone oddziały wojskowe, które 2 sierpnia rozpoczęły wydobywanie węgla. Ponadto, kiedy obsługa holowników w porcie Melbourne odmówiła holowania nadchodzących zza morza statków z węglem, rząd wydał załogom statków wojennych rozkaz zastąpienia strajkujących.

Użycie wojska w czasie strajku jest pogwałceniem oficjalnego programu Partii Pracy, zawierającego klauzulę wykluczającą uciekanie się do pomocy armii w zatargach w przemyśle.

Lokaut i prowokacje

Nie poprzestając na pogwałceniu tej klauzuli, rząd wydał inne rygorystyczne zarządzenia i wspólnie z właścicielami kopalń spowodował unieruchomienie fabryk, instytucji użyteczności publicznej itd., zupełnie zbytecznie wprowadzając poważne ograniczenia w konsumcji gazu i elektryczności oraz usuwając z pracy kilkaset tysięcy robotników. W ten sposób rząd usiłował izolować górników i wytworzyć wśród robotników innych zawodów wrogą dla górników atmosferę.

Ale takie postępowanie zaszkodziło przede wszystkim labourzystowskim przywódcom. Politycy Partii Pracy i przedstawiciele reformistycznego skrzydła ruchu zawodowego, którzy zjawiali się w kopalniach w celu przedstawienia strajku jako „spisku komunistycznego" i skłonienia górników do podjęcia pracy — spotykali się ze zdecydowanie wrogim przyjęciem. Udało im się organizować nieliczne zebrania, jedynie pod ochroną silnych oddziałów policji.

Solidarność świata pracy

Rząd labourzystowski i prasa kapitalistyczna miały nadzieję, że górnicy odcięci od funduszów związkowych zostaną w ciągu trzech tygodni zmuszeni głodem do podjęcia pracy. Strajk trwał 7 tygodni. Aby utrzymać siebie i rodziny, górnicy organizowali polowania na króliki i połowy ryb oraz zbiór ikjarzyn i owoców wśród farmerów.

Rządowi nie udało się izolować górników. Marynarze i dokerzy kilkakrotnie na znak solidarności przerywali pracę na 24 godziny.

Phyrrusowe zwycięstwo prawicy

Postępowanie rządu labourzystowskiego wywołało ogromne oburzenie i rozczarowanie w masach członkowskich Partii Pracy i wśród jej sympatyków. Politycy labourzystowscy zostali nie tylko sromotnie przepędzeni z kopalń — lecz spotkali się z potępieniem we wszystkich ośrodkach robotniczych.

Organizacje terenowe Partii Pracy znalazły się w otwartym konflikcie z polityką kierownictwa. Czterem okręgom (w tym — dwu największym w Nowej Południowej Walii), grozi rozwiązanie za popieranie górników. Członkowie innego okręgu Partii Pracy uchwalili jednomyślnie wystąpić z partii na znak protestu przeciw faszystowskiej polityce wobec górników.

Wysiłki rządu w celu złamania górników i izolowania Partii Komunistycznej nie osiągnęły celu. Górnicy wycofali się we wzorowym porządku, zachowując nietknięte siły i wynosząc ze strajku głębokie przeświadczenie, iż reformiści są zdrajcami interesów klasy robotniczej. Solidarność między podstawowymi grupami zawodów robotniczych nie została naruszona — przeciwnie wzmocniła się ona podczas strajku.

I to są najważniejsze polityczne rezultaty strajku górników.

Nowy oręż w walce o jakość

Alicja Solska

Okres powojennego głodu towarowego, okres ogromnego popytu na towar i małej jego podaży — mamy już poza sobą. Szybkie tempo odbudowy przemysłu, wzrost świadomości klasy robotniczej, wyrażający się w nowym stosunku do pracy, potężny rozwój współzawodnictwa — złożyły się na to, że walka o zwiększenie produkcji, o szybsze zaspokojenie potrzeb rynku, walka o ilość — została wygrana.

Dziś z niemniejszą ostrością staje przed nami sprawa podniesienia jakości produkcji.

Robotnik i chłop polski żąda od przemysłu towaru dobrego, starannie wykończonego i o estetycznym wyglądzie. I taki towar musimy mu dostarczyć. Musimy produkować więcej, ale i lepiej — bo to oznacza nie tylko zaspokojenie potrzeb konsumenta, ale i realizację oszczędności — a więc wzrost dochodu narodowego, wzrost stopy życiowej pracujących.

Że z jakością wciąż nie jest dobrze, świadczyć może fakt, że przemysł bawełniany w drugim kwartale br. zamiast zaplanowanych 70.3 proc. pierwszego gatunku tkaniny przy 1 proc. braków, dał 64,4 proc. pierwszego gatunku przy 6.9 proc. braków, co oznacza, przeliczając na złote — straty 225 mln. zł. Takiemu stanowi rzeczy trzeba jak najszybciej położyć kres. Notujemy wprawdzie pewną poprawę na odcinku jakości w ciągu ostatnich miesięcy, ale jest ona niewystarczająca zarówno w stosunku do wymagań rynku krajowego jak i zagranicznego. A jakość ma ogromne znaczenie dla naszego eksportu.

Nie ma objektywnych trudności

Fakt, że zniszczone i z ruin odbudowane zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie i Bogatyni, pracujące na starych, zniszczonych maszynach, otrzymujące ten sam surowiec, co i inne zakłady, produkują 90 — 98 proc. towaru pierwszego gatunku świadczy, że winne złej jakości nie są ani maszyny, ani surowiec, lepszy zresztą niż przed wojną. Produkcja tych zakładów wykazuje dobitnie fałszywość teorii o rzekomych „obiektywnych" przyczynach złej jakości.

Na zagadnienie poprawy jakości składa się niewątpliwie szereg elementów. Bezpośredni wpływ na jakość ma należyte postawienie sprawy współzawodnictwa pracy, właściwa organizacja procesów technologicznych, specjalizacje fabryk i stworzenie odpowiednich bodźców finansowych.

Konkretne formy walki o jakość

Okres obecny jest okresem przejścia od wyciągania wniosków natury ogólnej z istniejącej sytuacji do realizacji konkretnych form walki o jakość.

Wprowadzany obecnie w życie regulamin premiowania pracowników fizycznych i personelu technicznego, zatrudnionego przy produkcji, a obejmujący cały przemysł bawełniany rozwiązuje sprawę stworzenia odpowiednich bodźców finansowych. Stanowić on będzie w walce o podniesienie jakości wyrobów tego przemysłu bardzo istotny oręż. Regulamin ten zainteresowując pracownika materialnie w wynikach jego pracy, ocenianych obecnie nie tylko według ich kryteriów ilościowych ale i jakościowych, daje z jednej strony gwarancję podniesienia jakości produkowanego towaru, a z drugiej pozwala na należytą ocenę pracy włożonej w produkcję, pozwala na postawienie wyraźnej granicy między pracownikiem sumiennym — dającym towar bez błędów, czy z małą ich ilością, a zwykłym „brakorobem".

Tkaczka z PZPB nr 1 w Łodzi tow. Ramusowa wyrabia przeciętnie 120 proc. normy, dając przy tym 100 proc. tzw. „primy" (towar I gatunku). Zarobek tow. Ramusowej zależny był dotychczas jedynie od tego ile wyprodukowała — jaki procent normy zdołała osiągnąć. To, że tow. Ramusowa dawała 100 proc. primy nie wpływało absolutnie na wysokość jej zarobków. Jeżeli stojąca obok tkaczka osiągała również 120 proc. normy, dając towar gorszy gatunkowo, z błędami, to na liście płac odczytać tej różnicy nie było można. A przecież wkład pracy tow. Ramusowej był bez wątpienia większy, towar przez nią dostarczony o wiele cenniejszy.

Inny przykład: układaczka przędzy na przędzalni otrzymywała wynagrodzenie uzależnione od ilości ułożonej dobrej przędzy. W jej interesie leżało ułożenie jak największej ilości, co przy zmniejszeniu czujności powodowało niejednokrotnie niedbałą segregację i układanie dobrej przędzy łącznie ze złą. Za odłożoną sumiennie złą przędzę, za większą stratę czasu na dokładne zbadanie cewki nikt jej przecież nie płacił. A źle posegregowana przędza szła do produkcji powodując stałe skargi i żale ze strony tkalni, powodując w rezultacie „błędy" w materiale i obniżenie jego gatunku.

Pracownik sumienny musi być wynagrodzony

Zaczynając walkę o jakość, trzeba było jasno postawić sprawę — sumienny, dobry pracownik dający towar o wysokiej jakości, sumienny, dobry majster, dbający o pracę, ludzi i maszyny, muszą być wynagrodzeni tak, jak na to swoją pracą zasłużyli. Zły pracownik — „brakorób", niszczący towar wskutek niedbalstwa, ten, który przyczynia się do powstawania wysokiego procentu braków i obniżenia procentu primy, — musi ponieść konsekwencje.

Zaczynając walkę o jakość trzeba było należycie postawić sprawę indywidualnej odpowiedzialności pracownika za jakość produkcji. Nieuchwytność indywidualnej odpowiedzialności w poprzednim systemie płac, fakt, że niejednokrotnie jeden płacił za winy drugiego, bo winowajcy nie można było ustalić — sprawiały, że robotnik nie był zainteresowany w należytej staranności wykonania i utrudniały właściwą walkę z brakoróbstwem.

Zaczynając walkę o jakość, trzeba było postawić sprawę tak, by pracownik był bezpośrednio zainteresowany w jakości produkowanego towaru, by dobry pracownik miał realne możliwości zwiększenia zarobku, a zły — był zmuszony do podnoszenia swoich kwalifikacji, do zwiększenia staranności wykonania.

Zasady premiowania

Regulamin premiowania pracowników produkcyjnych i technicznych (z aparatu produkcyjnego) przemysłu bawełnianego objął te wszystkie grupy pracowników przędzalni, tkalni i wykończalni, gdzie można było uchwycić indywidualną odpowiedzialność i które stanowią węzłowe ogniwa produkcyjne. I tak: w przędzalni premiowaniem objęci są robotnicy pracujący przy rozbijaniu bel, układaczki przędzy i przewijaczki. W tkalni — przewijaczki, snowaczki, krochmalarze i tkacze. W wykończalni zespół bielnika, farbiarze i drukarze. Z pracowników technicznych — majstrowie, salowi i kierownicy oddziałów.

Ale regulamin premiowania mówi nie tylko o tym, jakie premie otrzymują za dobrą jakość produkcji wymienieni pracownicy. Bo w walce o jakość musimy pamiętać i o ustosunkowaniu się do tych, co niedbałym, lekceważącym stosunkiem do pracy przyczyniają się walnie do obniżenia jakości. Dlatego obok premii przewidziano potrącenia za poszczególne błędy. Nowy regulamin przyniesie realną podwyżkę zarobków dobrym pracownikom (np. tkacz za dobrą jakość produkcji otrzymuje dodatek w wysokości 15 proc. za robku akordowego, a za sztuki bezbłędne — „ekstra" specjalną premię w wysokości 28 proc. zarobku akordowego, co łącznie stanowi podwyżkę o 43 proc.), a uderzy we wszelkiego rodzaju bumelantów i brakorobów.

Wzmocnić opiekę nad aparatem kontroli

Wprowadzenie systemu premiowania daje kierownictwu zakładu, aparatowi kontroli technicznej i brakarzom ogromną broń do ręki w walce o jakość, ale równocześnie nakłada na nich bardzo poważne obowiązki. Od sumienności i uczciwości przeglądaczy i brakarzy, klasyfikujących towar, a tym samym decydujących o przyznaniu, czy nie przyznaniu premii, zależeć będzie, czy premie te trafią we właściwe ręce, zależeć będzie, czy akcja ta nie zamieni się w zwykłe rozdawnictwo pieniędzy i tym samym nie chybi celu. Dlatego ostro trzeba postawić sprawę zmiany nie fachowych przeglądaczy wszędzie tam, gdzie dotychczas znajdują się takie. Trzeba obok premii przewidziano potrącenia za poszczególne błędy. Nowy regulamin przyniesie realną podwyżkę zarobków dobrym pracownikom (np. tkacz za dobrą jakość produkcji otrzymuje dodatek w wysokości 15 proc. za robku akordowego, a za sztuki bezbłędne — „ekstra" specjalną premię w wysokości 28 proc. zarobku akordowego, co łącznie stanowi podwyżkę o 43 proc.), a uderzy we wszelkiego rodzaju bumelantów i brakorobów.

Wprowadzenie systemu premiowania daje kierownictwu zakładu, aparatowi kontroli technicznej i brakarzom ogromną broń do ręki w walce o jakość, ale równocześnie nakłada na nich bardzo poważne obowiązki. Od sumienności i uczciwości przeglądaczy i brakarzy, klasyfikujących towar, a tym samym decydujących o przyznaniu, czy nie przyznaniu premii, zależeć będzie, czy premie te trafią we właściwe ręce, zależeć będzie, czy akcja ta nie zamieni się w zwykłe rozdawnictwo pieniędzy i tym samym nie chybi celu. Dlatego ostro trzeba postawić sprawę zmiany nie fachowych przeglądaczy wszędzie tam, gdzie dotychczas znajdują się takie. Trzeba obok premii przewidziano potrącenia za poszczególne błędy. Nowy regulamin przyniesie realną podwyżkę zarobków dobrym pracownikom (np. tkacz za dobrą jakość produkcji otrzymuje dodatek w wysokości 15 proc. za robku akordowego, a za sztuki bezbłędne — „ekstra" specjalną premię w wysokości 28 proc. zarobku akordowego, co łącznie stanowi podwyżkę o 43 proc.), a uderzy we wszelkiego rodzaju bumelantów i brakorobów.

Trzeba pamiętać, że walka o podniesienie jakości nie może się odbywać kosztem zmniejszenia ilości produkowanych towarów czy podniesienia kosztów własnych. Musimy dać klasie robotniczej towar lepszy, ale nie droższy i w nie mniejszych ilościach niż dotychczas.

Tylko spełnienie tych warunków, przy równoczesnym rozwoju współzawodnictwa i stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników, pozwoli na zwycięskie wygranie batalii.

Odznaczeni orderem „Sztandaru Pracy"

Racjonalizatorka tow. M. Figur — przodująca traktorzystka

Traktorzystka tow. Magdalena Figur, odznaczona orderem „Sztandaru Pracy", przodownica pracy zespołu PGR — Błotniki w woj. gdańskim, wykonała w ostatnim etapie współzawodnictwa 150 proc. normy, bijąc wielu swoich kolegów — mężczyzn.

Tow. M. Figur opracowała również projekt zastosowania specjalnej pokrywy, zabezpieczającej silnik traktora przed piaskiem. Pomysł jej został zaakceptowany przez komisję i wprowadzony w wielu zespołach PGR.

Tow. Magdalena Figur ma 22 lata. Urodziła się we wsi Nowiny (pow. Sztum), jest córką małorolnego chłopa. Rozpoczęła pracę jako pomocnica traktorzysty. Wkrótce zwróciła na siebie uwagę jako zdolna i sumienna pracownica i została wysłana na kurs traktorzystów. Obecnie jest kierowniczką ekipy do likwidacji odłogów na lewobrzeżnych Żuławach. W skład ekipy wchodzi 9 traktorzystek. Ekipa słynie na terenie okręgu gdańskiego ze swej sumiennej i dobrze zorganizowanej pracy.

Tow. inż. Halina Pągowska-Czyżyńska

— Przejdziemy od razu na budowę — oświadcza tow. inż. Halina Pągowska - Czyżyńska, (kierownik robót II oddz. SPB) gdyśmy tylko zdążyli się sobie przedstawić. Jest szczerze zdziwiona, gdy wyrażam ochotę porozmawiania z nią i dowiedzenia się czegoś o jej życiu.

— Przecież najważniejsza jest robota i jej efekty — mówi zdecydowanie. Ulega jednak i odpowiada na moje pytania. Po kilkunastu minutach rozmowy wiem już na pewno, że dla tow. Pągowskiej najważniejsza jest jej praca, której poświęca się bez reszty.

Już jako młody inżynier, jako asystentka przy katedrze ekonomii budowlanej i polityki urbanistycznej na Politechnice Warszawskiej — „czerwonej katedrze", jak ją przed 1939 r. nazywano wskutek działalności zarówno profesora, jak i asystentki — tow. Czyżyńska interesowała się budownictwem domów robotniczych. Warunki Polski przedwrześniowej nie dawały jej na tym odcinku pola do popisu.

Okres okupacji był dla niej okresem ciężkim. Nie chcąc pracować dla Niemców — zataiła fakt, że jest inżynierem. Przetrwała jednak, wychowując sama (mąż był w obozie) dwóch małych synków.

Do pracy stanęła natychmiast po wyzwoleniu. I teraz dopiero rozwinęła całą swą twórczą inicjatywę.

Zorganizowała na warszawskim przedmieściu — Kole, brygady, które zabezpieczały walące się domy. W SPB pracuje od 4.II.45 r. Kierowała odbudową Starego Koła — oddała już do użytku 20 bloków mieszkalnych, szkołę, odbudowała jeden kościół.

Od r. 1947 prowadzi m. in. budowę nowych typów domów eksperymentalnych. Z gruzów, odpadków przerobionych na materiał budulcowy powstaje nowe osiedle robotnicze.

Oczy jej błyszczą dumą, gdy mówi: „to nowy system, zwany „kolskim". Pokazuje mi te domy — cuda z piano-betonu, produkowanego tu w miejscowym laboratorium tanim, gospodarczym sposobem, tańszym niż dawny system duński.

Z równym zapałem podchodzi tow. Pągowska do pracy społecznej. Buduje wraz z grupą „Kolskich patriotów" świetlicę, mogącą pomieścić do 1000 dzieci.

— Ani jednego dziecka na ulicy — oto nasze hasło.

Pracuje często w niedziele i wolne od zajęć godziny. Świetlica powstaje naprawdę z zapału i pracy oddanych sprawie ludzi. Zaczęli ją budować sami, bez kredytów państwowych. Teraz, gdy tyle zrobili — kredyty się znajdą.

Trudno nie podziwiać tow. Czyżyńskiej. Pytam dyskretnie: jak młoda jeszcze kobieta, matka dwojga dzieci i wkrótce już trzeciego, daje sobie radę z takim nawałem pracy.

Tow. Czyżyńska uśmiecha się z żażenowaniem: „no cóż, po prostu trzeba sobie umieć dobierać ludzi — mam szczęście, zarażają się moim zapałem".

C.K.

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Planie 6-letnim

Tadeusz Sapociński

Dnia 22 sierpnia odbyła się w Warszawie narada aktywu partyjnego, związkowego i zawodowego Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych, na której omówiono zadania PPRK, związane z wykonaniem Planu Sześcioletniego.

Państwowe Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych, skupiające pięć większych, w zasadzie samodzielnych jednostek gospodarczych, mają olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Ich to bowiem zadaniem jest budowa nowych linii kolejowych, rozbudowa węzłów, budowa i naprawa dróg, zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania naszego transportu poprzez tworzenie dobrze wyposażonych warsztatów, parowozowni, regulacja rzek, budowa zbiorników, zapór, dróg wodnych i kanałów, elektryfikacja kolei itp.

Dyscyplina, oszczędna gospodarka, postawienie na najwyższym poziomie ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, dostateczna ilość wysokowartościowych kadr, sprawne dysponowanie dobrze rozplanowanymi bazami — oto nieodzowne warunki wykonania planu.

Zadania produkcyjne

A plan sześcioletni dla PPRK jest wielki. Dynamika wzrostu produkcji jest tu najwyższa ze wszystkich gałęzi przemysłu, wskaźnik bowiem wzrostu wynosi aż 654 w porównaniu do 1949 r., podczas gdy w innych gałęziach produkcji dochodzi do 300

Ten wskaźnik 654 oznacza, że w planie sześcioletnim wszystkie przedsiębiorstwa PPRK muszą stać się potężnymi organizmami gospodarczymi, że już teraz trzeba zastanowić się nad zagadnieniem reorganizacji tych przedsiębiorstw, gdyż ich rozwój dyktuje tę konieczność.

Reorganizacja PPRK obejmuje:

1. ścisłą specjalizację poszczególnych przedsiębiorstw i specjalizację robót w ramach każdej jednostki.

2 całkowitą centralizację, jeżeli chodzi o przydzielanie zadań przedsiębiorstwom i nadawanie tym przedsiębiorstwom kierunku pracy;

3. decentralizację wykonawstwa.

Da to częściowe rozwiązanie problemu braku wykwalifikowanych sił, gdyż robotnicy danego przedsiębiorstwa będą wykonywać tylko jeden, ściśle określony rodzaj robót, zespoli PPRK w jeden, sprawnie działający organizm gospodarczy i spowoduje, że każde z pięciu istniejących przedsiębiorstw będzie miało swój plan produkcyjny i ułatwi kontrolę wykonania tego planu.

W ciągu sześciolecia wybuduje się około 1.800 km nowych linii kolejowych, przebuduje się i rozbuduje Warszawski i Górnośląski węzły kolejowe, ułoży się ponad 3.000 km nowych nawierzchni na drogach i szosach, zelektryfikuje się do 1.200 km linii kolejowych, odbuduje się mosty, porty i lotniska, ureguluje się łożyska kilku rzek itd.

Aby wykonać ten ogrom prac, nie wystarczy zreorganizować przedsiębiorstwa produkcyjne, trzeba również zreorganizować pracę tych przedsiębiorstw na wszystkich szczeblach, trzeba zdobyć środki, umożliwiające wykonanie planu

Niezbędne warunki wykonania planu

Pierwszym i najważniejszym warunkiem są kadry wykwalifikowanych, znających nowoczesną technikę robotników i techników. Jednym bowiem z podstawowych założeń planu jest wielki wzrost mechanizacji robót. Dzięki tej mechanizacji wydajność robotnika PPRK będzie stale wzrastać, a wartość produkcji rocznej, przypadającej na jednego robotnika wzrośnie w 1955 r. w porównaniu do roku 1949 o 67 proc. dla robót budowlano - montażowych i o 30 proc. dla produkcji żwiru i kruszywa

Wzrost wydajności, a także całkowite niemal przejście na akordowy system pracy, (85 — 90 proc), spowoduje wzrost zarobków średnio o 40 procent.

W celu przeszkolenia fachowców zorganizuje się kursy dokształcające dla robotników wszystkich zawodów ze specjalnym uwzględnieniem rodzaju pracy poszczególnych grup robotników.

Poza tym kadry trzeba stworzyć. Nie sezonowe, nie przypadkowe, jak to było dotychczas, a kadry stałe, związane z przedsiębiorstwem macierzystym. Ze względu na specyficzny charakter robót w PPRK (całe tygodnie, a nieraz i miesiące poza domem) sprawą nie odzowną jest zorganizowanie takich warunków w miejscach robót, aby mogły one zadowolić robotników. **Chodzi tu w pierwszym rzędzie o baraki mieszkalne, specjalne ekwiwalenty „za rozłąkę z rodziną", chodzi o przedłużenie sezonu budowlanego z 200 na co najmniej 250 dni w roku, o umożliwienie robotnikom pracy w ciągu całego roku: przy remontach sprzętu, w transporcie i przy przygotowaniach do prac sezonowych, chodzi wreszcie o szerokie rozwinięcie akcji socjalnej.**

Ostatnim, niezbędnym warunkiem utrzymania stałych, wykwalifikowanych, dobrze zarabiających kadr jest umasowienie ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy. Trzeba również śmielej niż dotychczas wysuwać na kierownicze stanowiska najzdolniejszych i najlepszych robotników.

Nie mniej poważnym problemem jest sprawa zaopatrzenia materiałowego. W pracy PPRK, w pracy rozrzuconej po całym kraju, za zasadę należy przyjąć: materiały ciężkie i tzw. masowe nie mogą przechodzić przez bazy materiałowe, lecz muszą być kierowane bezpośrednio na miejsca budowy, trzeba maksymalnie wykorzystywać materiały miejscowe, znajdujące się w pobliżu budowy, a materiały deficytowe i drogie — zastępować tańszymi, dającymi podobny efekt.

Przodująca technika

Spośród instytucji wykonawstwa budowlanego, PPRK jest tą jednostką, która wymaga najwyższego stopnia usprzętowienia. Wzięto to pod uwagę w Planie Sześcioletnim.

Wskaźnik mechanizacji robót wzrasta w ciągu sześciu lat z 0,38 w 1949 r. do 0,75 w roku 1955 (w KM/rob.) To usprzętowienie, zmechanizowanie robót, przekształci metodę pracy PPRK z gospodarczej — w przemysłową. Ale jednocześnie ta przodująca technika, którą dysponować będzie PPRK, nakłada na robotników, techników i inżynierów wielkie obowiązki.

Posiadanie własnych baz i warsztatów reperacyjnych, dbałość o sprzęt i konserwacja maszyn — jest nieodzownym warunkiem utrzymania posiadanego sprzętu w stanie gotowości roboczej.

Nie dość tego. Odpowiednie bazy i warsztaty warunkują nie tylko zachowanie majątku przedsiębiorstwa w maszynach i sprzęcie, ale również — i to jest niezwykle ważne — możność należytego wyzyskania sprzętu, wyzyskanie jego możliwości produkcyjnych, skrócenie przestojów i w konsekwencji — obniżenie kosztów własnych budowy.

Rok 1950 będzie rokiem przełomowym dla PPRK, rokiem najważniejszym. To przestawienie się na nowe metody pracy, nową organizację, na realizowanie nowych, olbrzymich zadań, wymaga ogromnego wkładu sił, wymaga generalnej mobilizacji ludzi i wszystkich istniejących zasobów.

Rok 1950 powinien przynieść częściowe rozwiązanie zagadnienia dokumentacji technicznej. Również w roku 1950 rozpocznie się budownictwo przyspieszone, zapoczątkowane w Związku Radzieckim. Budownictwo takie charakteryzuje się poza całkowicie skoordynowanymi harmonogramami, wyjątkowo wysoką mechanizacją robót i sprawnie i szybko działającym zaopatrzeniem.

*

Rzeczą najważniejszą dla zrealizowania planu jest zmobilizowanie wszystkich 16 tysięcy ludzi do tej wielkiej pracy. Ilość ta w ciągu sześciolecia wzrośnie prawie czterokrotnie.

Dotychczasowe osiągnięcia PPRK pozwalają stwierdzić, że sprosta ono zadaniom, jakie stawia przed nim Plan Sześcioletni.

Akademickie Mistrzostwa Świata

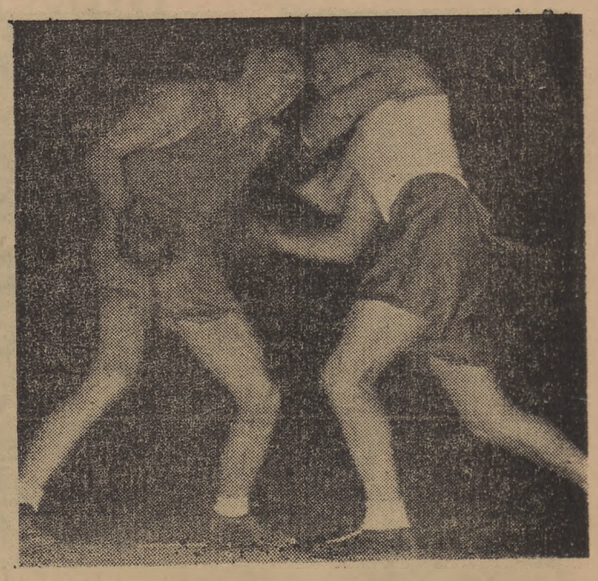

Fragment walki bokserskiej między Kazimierczakiem (Polska) a Surkowem (ZSRR), w wadze półśredniej

Foto Magyar Film

Wrocławska MRN wykluczyła ks. Łagosza z grona radnych

W dniu 19 bm. na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wpłynął wniosek rozważenia odmowy przez radnego ks. Łagosza poświęcenia zwłok zmarłego dziecka strażnika Dzierzęckiego.

Po odczytaniu nadesłanego przez ob. Dzierzęckiego listu do prezydium Rady, przewodniczący złożył sprawozdanie, w którym m. in. podkreślił:

Do prezydium od dawna dochodziły nader przykre wiadomości dotyczące ks. dziekana Łagosza proboszcza parafii św. Bonifacego we Wrocławiu. Do roku 1939 ks. dziekan Łagosz był działaczem politycznym sanacji. Oprócz działalności politycznej ks. Łagosz w tym okresie utrzymywał powszechnie znane kontakty o podłożu erotycznym wśród sfer ziemiańskich. Od tego czasu datuje się trwała jego znajomość z żoną b. dyrektora majątku ks. Lubomirskiego. Zofią Burzyńską, która do dnia dzisiejszego pełni u ks. dziekana Łagosza obowiązki gospodyni.

Po wyzwoleniu Wrocławia radny ks. Łagosz zaopiekował się mieniem poniemieckim i jako cichy wspólnik, założył przy placu Nankiera sklep z dewocjonaliami. Sklep ten prosperował tak długo, póki nie skończyły się nagromadzone zapasy poniemieckie.

Mimo osiąganych korzyści ze sklepu, ks. Łagosz pobierał wysokie opłaty za usługi religijne, do których był obowiązany. Za ślub kościelny od robotnika zażądał 6.000 zł.

W grudniu 1948 r. ks. Łagosz wyrzucił za drzwi porucznika Wojsk Polskich, przybyłego na swój ślub do kościoła św. Bonifacego. Powodem takiego potraktowania oficera było przeszkodzenie księdzu w uczcie świątecznej! Ks. Łagosz systematycznie nie wypłacał pensji b. organiście parafialnemu. Należna mu suma zaległości urosła do stu tysięcy złotych.

Stwierdzone i sprawdzone zarzuty przeciwko ks. Łagoszowi powstają w ra żącej sprzeczności z zadaniami kapłana i społecznika, któremu społeczeństwo powierza swe przedstawicielstwo w Radzie Narodowej. Dlatego prezydium zmuszone jest sprawę radnego ks. Łagosza poddać pod rozwagę i decyzję Rady.

Po złożeniu powyższego sprawozdania, klub radnych SL zgłosił wniosek o wykluczenie ks. Łagosza z grona radnych.

Wniosek ten został poparty przez pozostałe kluby. Rada jednomyślnie powzięła uchwałę o wykluczeniu z Rady ks. Łagosza i na wniosek Stronnictwa Pracy powołała na jego miejsce zasłużonego działacza społecznego i b. partyzanta ks. Zaleskiego.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

PCH SZKOLI PRACOWNIKÓW HANDLU DETALICZNEGO

Dolnośląski Oddział PCH zorganizował we Wrocławiu kurs dla pracowników sklepów detalicznych PCH. Na kurs uczeszcza 50 osób, przy czym większość słuchaczy stanowią pracownicy fizyczni PCH. Absolwenci kursu zajmą stanowiska kierowników, względnie pracowników nowootworzonych sklepów detalicznych PCH.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W KOLNICTWIE

W woj. krakowskim we współzawodnictwie pracy biorą udział poszczególne gromady a także powiaty. Rolnicy zorganizowani w grupach produkcyjnych współzawodniczą w uzyskaniu jak najlepszych wyników w dziedzinie produkcji zwierzęcej i roślinnej.

„TYDZIEŃ ZDROWIA" NA POMORZU

W Bydgoszczy odbyło się zebranie organizacyjne PCK w sprawie obchodu „Tygodnia Zdrowia" na terenie woj. pomorskiego. Obchody trwać będą od 3 — 8.9. Tydzień obchodzony będzie pod hasłem opieki nad matką i dzieckiem.

NOWE UMOWY ZBIOROWE DLA RZEMIEŚLNIKÓW

W Szczecinie odbyła się wstępna narada przedstawicieli związków zawodowych i cechów w branży skórzanej w sprawie zawierania umów zbiorowych. Omawiane były także zagadnienia: uczniów czeladników i wynagrodzenia pracowników kwalifikowanych.

2.100 PROC. NORMY UZYSKALI ZBROJARZE

Grupa 5 zbrojarzy zatrudnionych przy rozbudowie PZPB w Andrychowie pod kierownictwem przodownika Skarczewskiego w ciągu 6 godzin pracy wygięła 39.210 kg stali wysokowartościowej, wyrabiając w ten sposób 2.100 proc. normy.

ZWALCZANIE ANALFABETYZMU TRWA

Referat do walki z analfabetyzmem przy ORZZ w Rzeszowie prowadzi na terenie województwa 63 punktów pozaszkolnej nauki pisania i czytania dla członków zw. zaw. Na kurs uczeszcza 1162 osoby. Ostatnio zakończono 41 kursów, na których przeszkolono 226 analfabetów.

Woj. Komitet do walki z analfabetyzmem postanowił przekroczyć nakreślony na miesiąc sierpień plan pracy i zamiast przewidzianych 960 kursów dla analfabetów zorganizować 1200. Ponadto Zarz. Woj. ZMP w Poznaniu zorganizuje 700 zespołów poprawnego czytania oraz 500 nauczeń indywidualnych.

KRAJACZE OBUWIA WPROWADZAJĄ SYSTEM TRÓJKOWY

W fabryce obuwia w Białym Kamieniu robotnicy z krajalni zastosowali system trójkowy w pracy, dzięki czemu już w pierwszym miesiącu przy tym systemie pracy 3 przykrawaczy wykonuje robotę spełniana dotychczas przez 13 pracowników.

MUZEUM REGIONALNE W PUŁAWACH

W Puławach w Domku Gotyckim Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego powstanie muzeum regionalne. Eksponatów dostarczy PINGW i Muzeum Czartoryskich z Krakowa, które ma wiele eksponatów w podwójnych egzemplarzach.

BAR MLECZNY DLA MŁODZIEŻY W ZAMOŚCIU

Zamojski Oddział Spółdzielni Mleczarskich otwiera z początkiem roku szkolnego specjalny bar mleczny dla młodzieży szkolnej, w którym będzie można dostać mleko i gorące dania mleczne.

OGRODY BOTANICZNY I ZOOLOGICZNY W KALISZU

Dla uczczenia przypadającej w roku przyszłym 1200-rocznicy istnienia Kalisza miejscowy Zarząd Miejski postanowił założyć ogrody botaniczny i zoologiczny, w których znajdować się będzie flora i fauna krajów zamorskich. Na prace przygotowawcze w roku bieżącym preliminowano ok. 7 miln. zł.

PRACOWNICY SZPITALA NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W STOLICY

Pracownicy Szpitala Zakaźnego w Szczecinie przeznaczyli 1 proc. zarobków sierpniowych, w wys. 35.600 zł, na odbudowę Zamku Warszawskiego, wzywając inne szpitale do pójścia w ich ślady.

NOWY HOLOWNIK GAL-u

Do portu Szczecińskiego przybył zakupiony przez GAL w stoczniach holenderskich holownik „Mirosław" o sile 500 KM. „Mirosław" jest pierwszą z trzech zamówionych w Holandii jednostek tego typu.

NOWE SZKOŁY W POZNANIU

Dzielnice robotnicze Poznania otrzymają z końcem br. dwa nowe budynki szkolne, które pomieszczą ok. 850 dzieci.

W ramach planu 6-letniego powstaną w Poznaniu 4 ośrodki szkolne oraz żłobek miejski i przedszkole.

Ogrodnicze liceum miczurinowskie

W Iłowie pod Żeganiem zostanie utworzone we wrześniu br. czteroletnie liceum ogrodnicze, w którym uczniowie zapoznawać się będą z dorobkiem pracy wielkiego uczonego radzieckiego Miczurina.

Będzie to pierwsza tego rodzaju szkoła, która niezawodnie przyczyni się do podniesienia naszego ogrodnictwa krajowego.

Zniżki kolejowe na Wystawę Mickiewicza i Puszkina

Naczelna Dyrekcja PKP przyznała zniżki kolejowe dla osób, przybywających do Warszawy w celu zwiedzenia wielkiej wystawy Mickiewicza i Puszkina w Muzeum Narodowym.

Przybywający na wystawę wykupują normalny bilet kolejowy z miejsca wyjazdu, z sprawem zachowania go przy wyjściu z terenu. Po zwiedzeniu Wystawy, na podstawie przedłożonego biletu kolejowego, nabywają kartę uczestnictwa w cenie zł 30. Za okazaniem karty uczestnictwa oraz biletu kolejowego do Warszawy, przybywający na Wystawę otrzymują w kasach PKP i „Orbisu" bilety powrotne do miejsca zamieszkania ze zniżką 66 proc.

Wystawa trwać będzie do dnia 15 września br.

Rosną kadry instruktorów oświatowych TUR i L

W maju br. rozpoczął TUR i L szkolenie organizatorów społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu. Pierwszy kurs, trwający cztery dni, odbył się w Giżycach koło Sochaczewa. Następny, ze znacznie rozszerzonym programem, przygotował kadrę instruktorów pedagogicznych, którzy poprzez wizytacje, konferencje i poradnictwo będą podnosić poziom metodyczny początkowego nauczania.

Na III kursie, który odbył się w Bukowinie Tatrzańskiej w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia przeszkolono 62 instruktorów oświatowych dla masowych organizacji społecznych.

Z wielu miejscowości, które miało do wyboru kierownictwo TUR i L-u pierwszeństwo zdobyła podhalańska Bukowina.

W obszernym bukowińskim Domu Ludowym, z którego okien roztacza się wspaniały widok na panoramę Tatr, odbywały się wykłady. Dotyczyły one tych wszystkich zagadnień, które powinny interesować oświatowca w jego pracy, a więc ideologicznych, czytelnictwa, samokształcenia i walki z analfabetyzmem. Na prelegentów zaproszono wybitnych działaczy ze świata politycznego i kulturalno - oświatowego. Każdy wykład uzupełniano dyskusją nad jego treścią, formą i metodą notowania zasłyszanych wiadomości, traktując dyskusję tę jako ćwiczenie ułatwiające słuchaczom opanowanie techniki pracy umysłowej.

Praca grupowa

Największy nacisk położyło kierownictwo kursu na właściwe powiązanie teorii z praktyką. Słuchaczy nie obciążano więc zbyt różnorodną treścią, za to dano im możność pogłębiania zdobywanej wiedzy przez lekturę i dyskusję w myśl zasady, że instruktor czytelnictwa i samokształcenia musi sam stać się jak najbardziej samodzielnym czytelnikiem i samoukiem

Dla ułatwienia nauki podzielono słuchaczy na trzy grupy. Każda grupa posiadała swego opiekuna spośród kierownictwa kursu, który był doradcą w sprawach samokształceniowych oraz przodownika wybranego przez zespół. System ten po raz pierwszy zastosowany przez TUR i L wydał dobre rezultaty. W grupach kursanci przygotowywali się do seminariów, dyskutowali nad omawianymi zagadnieniami lub uzupełniali lekturę.

Dużą pomocą była biblioteka, przywieziona z Warszawy. Obejmowała ona 1000 książek: bibliografie naukowe, dzieła klasyków marksizmu, książki z zakresu samokształcenia i beletrystykę.

Kontakty z góralami

Poza wykładami i pracą w grupach nałożono na słuchaczy obowiązek poznania terenu pod względem krajoznawczym, kulturalnym i gospodarczym. Zaproszono na wspólną konferencję miejscowych nauczycieli i działaczy organizacyjnych, którzy szczegółowo poinformowali o potrzebach gospodarczych i kulturalnych Podhala. W dniu 2 lipca zorganizowano uroczystą akademię połączoną z referatem na temat odbudowy i pokoju. Na część artystyczną złożyły się występy słuchaczy kursu, dzieci z kolonii letnich, harcerzy i zespołów tanecznych górali z Bukowiny, Murzasichla i Białki. Dużą frekwencją cieszyły się zabawy ludowe, wieczory świetlicowe oraz wyświetlenia filmów oświatowych.

W ramach kursu organizowano też wycieczki.

Były i trudności

Każdej soboty odbywały się ogólne zebrania Rady Kursu, na których obecni byli wszyscy słuchacze. Omawiano wyniki i niedociągnięcia w pracy. Zebrania te ułatwiały wprowadzanie coraz to doskonalszych metod, dzięki którym słuchacze zdołali w tak krótkim czasie opanować ogromny materiał naukowy.

Słuchacze wydelegowani zostali na kurs przez związki zawodowe, Ligę Kobiet i ZMP. Przybyli z różnych stron kraju i dla wielu z nich pobyt na Bukowinie łączył się z poznaniem folkloru i piękna Podhala. Wykształcenie posiadali różne, od szkoły powszechnej do studiów uniwersyteckich włącznie. Wydało by się, że do tak różnorodnych słuchaczy nie łatwo będzie dostosować program kursu. Ale zarówno kierownictwo, jak i sami słuchacze potrafili tę bardzo poważną trudność złagodzić przez wytężoną pracę i zainteresowanie poruszanymi zagadnieniami.

Miarą ostatecznej oceny były notatki prowadzone przez słuchaczy oraz przynajmniej jeden samodzielnie opracowany referat.

Będziemy lepiej pracować

Kurs spełnił swoje zadanie. Wyszkolił on wielu nowych oświatowców, którzy dzięki rozszerzonym wiadomościom potrafią dziś znacznie lepiej pracować na swoich placówkach.

— Jestem z zawodu szoferem — powiedział tow. Henryk Skała z Katowic. Moje wykształcenie ogranicza się tylko do dwóch klas gimnazjum i kursu administracyjnego. Ponieważ powołano mnie na stanowisko instruktora oświatowego w Związku Zawodowym Górników, musiałem uzupełnić swoje braki. Wymagało to wielkiej pracy, niejednokrotnie napotykałem trudności, których nie umiałem pokonać. Miesięczny kurs w Bukowinie pomógł mi zorientować się lepiej w wielu najaktualniejszych zagadnieniach oświatowych i dlatego jestem bardzo wdzięczny i kierownictwu i wykładowcom, którzy w przystępny sposób zagadnienia te z nami opracowywali.

Tow. Leokadia Korczakowa z Białegostoku, przedstawicielka Ligi Kobiet z niemniejszym entuzjazmem opowiadała o tym, jak to teraz potrafi lepiej kierować wydziałem kulturalno - oświatowym swojej organizacji.

Nowa kadra chętnych do pracy oświatowców, przeszkolona na tym kursie jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem TUR i L-u

JADWIGA KASKO

SPORT

Doskonała jazda Duńczyków, Francuzów i Włochów w I etapie wyścigu Dookoła Polski

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Start honorowy do wyścigu kolarskiego Dookoła Polski odbył się w Warszawie na Stadionie W. P. o godz. 13-ej. Po uroczystościach które zakończyły się wypuszczeniem 15 tys. gołębi — symbolizujących walkę o pokój, kolarze wyruszyli ulicami miasta na rogatkę wolską, gdzie odbył się start ostry.

Zawodnicy od chwili startu mieli silny boczny wiatr, który niewątpliwie dawał się im we znaki. Początkowo tempo było stosunkowo słabe (ok. 30 km na godz.), a kolarze jechali zwartą grupą. Stawkę prowadził Włoch Sarti przed Kapiakiem i Pietraszewskim.

Po 10 min. jazdy wyścig zaczął się rozciągać. Tempo zaostrza się, a ton nadają kolarze Danii, Francji i Anglii, którzy jadą bardzo swobodnie.

W ogonie wyścigu jadą liczni Polacy oraz kilku Rumunów i prawie wszyscy Finowie dla których tempo jest za ostre. W czołówce widzimy Locatelli (Wł), Serra (Fr), Ammertropa (Dan), Riegerta (Fr), Spalazzi (Wł), Olsena (Dan) i jedynego Polaka Wójcika, który dotrzymuje kroku reprezentantom zagranicy.

Dobra postawa Wójcika napawa nas optymizmem. W dalszych stadiach wyścigu okazuje się jednak, że i on, tak jak wszyscy pozostali reprezentanci Polski, jest w pierwszym etapie bardzo słaby.

W międzyczasie zawodnik CSR — Bohdan ma aż dwa defekty, co nie przeszkadza mu jednak w utrzymaniu się w trzeciej grupie, która również, podobnie jak druga, dogania czołówkę.

Przed Sochaczewem Kapiak, który skarży się na dolegliwości żołądka, oraz Wrzesiński, którego prześladują kurcze nóg, zostają w tyle. Finiszu lotny w Łowiczu wygrywa Garnier (Francja).

Na finiszu tym organizatorzy ustawili transparent z napisem „meta". Napis zmylił wielu zawodników z dalszych grup, którzy sądzili, że oznacza on koniec etapu, a Finowie po minięciu napisu zawrócili i zsiedli z rowerów. Dopiero komisja sędziowska wyprowadziła ich z błędu.

20 km za Łowiczem nastąpiło zderzenie Alixa (Fr) z Witkiem (Polonia Francuska). Alix doznał potłuczenia łokcia, ale po opatrunku lekarskim pojechał dalej, Witek zaś musiał zmieniać koło.

W pobliżu Głowna, na 30 km przed Łodzią, ucieka trójka zawodników: Niculescu (Rum), Ostergaard (Dan) i Locatelli (Wł). „Uciekinierzy" zdobywają stopniowo przewagę. Garnier (Fr) usiłuje ich dogonić, zderza się jednak z kolegą, pada i traci cenne sekundy.

Pierwszy Polak (Wójcik) jedzie dopiero w trzeciej grupie w towarzystwie kilku kolarzy rumuńskich.

Na metę, wśród niebywałego entuzjazmu widzów, wpada jako pierwszy Niculescu (Rum) w czasie 3;50 przed Ostergaarden (Dan) — 3;50,1 i Locatelim (Wł) — 3;50,2. Ok. 5 min. później przybywa Garnier (Fr) — 3:55,55, jako piąty Olsen (Dan), 6-ty Lemay (Fr), 7-my Clark (Angl), 8-my Sandru (Rum), 9-ty Riegert (Fr) i 10-ty Clarke (Angl).

Pierwszym Polakiem na mecie był Wójcik, który uplasował się na 19-tym miejscu w czasie 3;54.02. Węglenda zajął 23-cie miejsce, Napierała — 25-te, Motyka — 26-te, Nowoczek — 28-me, Rzeźnicki — 29-te.

Klasyfikacja zespołowa: 1) Dania — 11;35;11,2, 2) Rumunia — 11;36:42, 3) Francja — 11;36.49, 4) Anglia — 11;39:13, 5) Włochy — 11;40.59, 6) Polska — 11;48;30, 7) Polonia francuska — 12.02.21, 8) Finlandia — 12;02.29, 9) CSR — 12:03.53, 10) Szwajcaria — 12;42:31.

We wtorek start do drugiego etapu na trasie Łódź — Toruń, dług. 206 km. Sądząc po jeździe Duńczyków, Francuzów, Włochów i Anglików, którzy na pierwszym etapie dług. 133 km dominowali zdecydowanie nad resztą stawki, tylko oni walczyć będą między sobą o palmę pierwszeństwa.

Drużyna Polski jechała bardzo słabo, jest jednak nadzieja, że w dalszych etapach Polacy poprawią lokatę. Nadspodziewanie słabo zaprezentowali się również Szwajcarzy i Finowie.

Z. PALL

O właściwą gospodarkę hotelami

Gospodarka hotelowa w Warszawie wymaga uregulowania — oto uwaga, która nasuwa się, gdy przyjrzymy się metodom, jakie stosuje się w stolicy, aby zaradzić brakowi łóżek hotelowych.

Każda instytucja, która dysponuje trochę większą ilością gotówki, zaczyna budować i urządzać sobie hotele. Buduje hotele miasto, buduje „Orbis", wznosi je Ministerstwo Komunikacji, urządza sobie prowizoryczne hotele każda centrala, każdy prawie centralny zarząd zjednoczenia przemysłowego.

Zło oczywiście nie polega na tym, że się buduje. Chodzi o co innego. Oto — gdyby skomasowało się wszystkie kredyty, które poszczególne instytucje stolicy przeznaczają na budownictwo hotelowe, za tę samą kwotę możnaby mieć dalcko więcej łóżek. Uniknęłoby się również niepożądanej koncentracji hoteli w jednym rejonie, na co się obecnie zanosi.

Ponadto budowanie hotelu tylko dla własnych potrzeb danej instytucji jest nieracjonalne, tak samo jak urządzanie prowizorycznych hoteli kosztem izb mieszkalnych. Chodzi bowiem o jak największe wyzyskanie wszystkich miejsc. Hotele zaś na leżące do różnych instytucji często stoją przez dłuższy czas pustkami, lub są (w wypadku zjazdów naprzykład okresowo przepełnione... i wtedy właściciele ich szturmują o pomoc do Dyrekcji Hoteli Miejskich.

Należy przypuszczać, że St. Rada Narodowa zwróci uwagę na tę sprawę i w interesie dobra powszechnego zagadnienie właściwego dysponowania hotelami zostanie rozwiązane zgodnie z zasadami planowej gospodarki. (R)

Rozwój młodzieżowego współzawodnictwa

We Wrocławiu odbyła się narada ZMP, na której omówiono zadania organizacji partyjnych, młodzieżowych, zawodowych oraz kierownictwa zakładów pracy w dalszym rozwoju współzawodnictwa wśród młodzieży. W dyskusji podkreślono wielki wkład młodzieży w wykonaniu planów produkcyjnych. W wielu zakładach pracy powstały liczne brygady współzawodnictwa.

M. in. w Pafawagu zorganizowano 47 brygad produkcyjnych, w DOKP 6 brygad, w fabryce wielkich maszyn elektrycznych 3 brygady.

315 miln. dotacji na remont w Łodzi

Rada Państwa przyznała na rok bież. dla Łodzi dotację w wysokości 315 milionów złotych na poprawę warunków bytu klasy robotniczej. Ostatnio miasto otrzymało 150 milionów złotych zaliczki na ten cel. Nadzwyczajna komisja powołana do rozdziału dotacji przeznaczyła największe kwoty na odbudowę 6 domów mieszkalnych na Bałutach, remont 4 bloków na Stokach, na naprawę i budowę studni oraz rozbudowę sieci kanalizacyjnej w dzielnicach robotniczych.

Rosną zręby Fabryki Samochodów na Żeraniu

System prefabrykacji — metodą „na codzień"

W myśl planu 6-letniego — na Żeraniu k/Warszawy powstaje wielka dzielnica przemysłowa stolicy. Od lipca br. „Beton-Stal" prowadzi tutaj intensywne roboty przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych. Wczoraj budowę zwiedził min. Budownictwa tow. M. Spychalski, wiceministrowie Piotrowski i Pietrusiewicz, przedstawiciele Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego i inni.

Jeszcze przed miesiącem rosła bujna trawa na placu, gdzie obecnie wznosi się las żelbetowych słupów oporowych pod budowę konstrukcji hal fabrycznych.

Na piaszczystym, pagórkowatym terenie rozpoczęto wykonywanie wykopów pod fundamenty. Następnie przystąpiono do betonowania słupów, na których zmontowane będą poszczególne elementy konstrukcji.

System prefabrykacji

Fabryka Samochodów na Żeraniu, podobnie jak Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych, budowana jest systemem prefabrykacji. Oprócz słupów oporowych, których betonowanie odbywa się przy pomocy szalowań, wszystkie elementy konstrukcyjne wykonane będą systemem prefabrykacji, a więc na ziemi, przy pomocy form, które można używać kilkakrotnie. System ten da olbrzymie oszczędności na materiale drzewnym (nie potrzeba szalowań, koniecznych przy starym systemie budownictwa żelbetowego) żelazie betonie, a w dodatku buduje się nim znacznie szybciej.

Już teraz, gdy jeszcze trwa betonowanie słupów oporowych — specjalne ekipy zbrojarzy i betoniarzy pracują przy wykonywaniu tych elementów. Będą one następnie zmontowane na słupach przy pomocy dźwigów.

Kubatura budynków Fabryki Samochodów wynosić będzie ok. 600 m. sześc. Teren, przeznaczony pod budowę, wynosi 40 ha. Jest to jedna z największych budów w Polsce. Budów, gdzie zerwano z tradycyjnymi przedwojennymi metodami pracy.

Przed terminem

Już w pierwszym miesiącu robót załoga „Beton-Stalu", która tu liczy ostatnio przeszło 1.000 osób, może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Już wiele robót wykonano przed terminem.

Dzięki zastosowaniu gruzobetonu pod budowę fundamentu (zamiast betonu itp.) zaoszczędzono już ok. 27 miln. zł. Roboty są zakordowane niemal w 100 proc.

W chwili obecnej 90 proc. słupów oporowych pod budowę hali Nr 1 jest już wykonane. Załoga zobowiązała się wykonać do 9 września br., to znaczy do następnej narady wytwórczej — słupy oporowe hali Nr 1 w 100 proc., a hali Nr 3 w 60 proc. W ten sposób uzyska się znaczne przyspieszenie robót.

Całkowite zakończenie montażu konstrukcji hal produkcyjnych przewidywane jest jeszcze w roku bieżącym.

Obok fabryki — gmachy społeczne

Obok fabryki wybudowano już gmach szkolny. Będzie się tutaj mieścić szkoła przemysłowa, w której będą się kształcić przyszli pracownicy fabryki. Szkoła ta zostanie uruchomiona już w roku 1951.

Poza tym projektowana jest budowa specjalnych pomieszczeń na żłobek, dom opieki nad matką i dzieckiem, bibliotekę, świetlicę, gospodę ludową, dom kultury i sportu itp.

Pomiędzy nowobudowanym osiedlem mieszkaniowym dla robotników na Pradze, a Ślimakami — projektuje się budowę wielkiego stadionu sportowego.

Jednocześnie z budową fabryki prowadzona jest budowa toru próbnego dla samochodów o długości ok. 2,5 km. Pracuje tutaj ok. 200 junaków ze „Służby Polsce".

Pierwsze samochody w 1951 r.

Budowa Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu zakończona będzie w roku 1951. W końcu 1951 r. wyprodukowana zostanie pierwsza partia samochodów, a w roku 1952 rozpocznie się produkcja seryjna.

O tym, że te terminy zostaną dotrzymane dowodzi zapał z jakim pracuje przy budowie załoga „Beton-Stalu". Wśród niej jest wielu „weteranów" z Trasy W—Z.

Tempo pracy rośnie tutaj z godziny na godzinę. Robotnicy nabierają coraz większej wprawy w pracy systemem prefabrykacji, systemem który był eksperymentem, zastosowanym po raz pierwszy przy budowie hal fabrycznych Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych, a który stał się metodą „na codzień", wprowadzoną na szeroką skalę w naszym budownictwie przemysłowym.

(iwa)

W zakładach „T-13" kobieta — racjonalizatorką

Nie wiele o niej wiedziano. Była jedną ze 130 robotnic, pracujących w zakładzie wytwórczym materiałów teletechnicznych „T-13".

Codziennie punktualnie stawała przy swoim stoisku, uzbrojona w śrubokręt, wiertak i rozpoczynała żmudną robotę. Przechodziło przez jej ręce dziesiątki i setki śrub, śrubeczek, dziesiątki rozdrobnionych na części popularnych głośników radiowych. Tutaj, na jej stole, rozsypane obręcze i tekturki trafiały na właściwe miejsca — to był montaż. 70, 80 i więcej „grających skrzynek", to wynik jej całodziennego trudu.

Tow. Ludwika Duda, o której tutaj mowa, polubiła swój „mało ważny", jak twierdzili niektórzy, odcinek pracy. Bo co tam — mówiono — przykręcanie jakichś śrubek, to nie montaż całych radioodbiorników, które przechodzić muszą przez 20 stoisk, przez kilkadziesiąt rąk, zanim zaczną grać.

Ale tow. Duda wiedziała, że jej odcinek pracy jest tak samo ważny, jak inne. I przykręcając setki śrubek dziennie, myślała, jakby tu usprawnić pracę, aby zwiększyć wydajność, stworzyć nowe możliwości oszczędzania. Nie myślała na próżno.

Dajcie mi stół

Któregoś dnia zwróciła się do kierownika ze słowami: „Dajcie mi osobny stół, dużo miejsca i przynieście trzykrotnie większą liczbę skrzynek, głośników, śrubek, niż zwykle". Popatrzono na nią ze zdziwieniem, ale stół dano i części przyniesiono. Po wszystkich salach fabrycznych rozeszła się nowina: „Duda coś szykuje. Myśli pobić „rekord". Tu i tam spierano się, że nic nie wymyśli, gdzie indziej znowu twierdzono: „jeżeli tak stanowczo zaczęła, to na pewno coś wynajdzie".

A Duda rozpoczęła robotę.

Już pierwsze godziny wykazywały zawrotne tempo pracy. Ilość zmontowanych głośników zwiększała się z minuty na minutę. „Zobaczymy dalej" — mówili nieufni. Do „fajrantu" jeszcze daleko.

Z chwilą sygnału na znak zakończenia dnia pracy, zamilkli jednak ci, co mówili: „zobaczymy dalej". Przed tow. Dudą piętrzył się stos gotowych do wysyłki głośników.

Przystąpiono do obliczeń. I okazało się, że robotnica, stosując swój nowy system pracy, oddała trzykrotnie większą ilość gotowych głośników, niż zwykle. Komisja specjalistów stwierdziła, że wykonanie tych głośników przy zastosowaniu nowego systemu pracy nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Następne dni pracy tow. Dudy wykazały, że jej sukces nie był jednorazowym zrywem. Od wielu już dni utrzymuje się ona na tym samym poziomie, a nawet zwiększa wydajność pracy. Wykonanie na przykład 22 głośników zabiera jej obecnie tyle samo czasu, co przed ulepszeniem systemu pracy — 1 głośnik. Nowy system stworzył ponadto warunki do wygospodarowania dodatkowych oszczędności, obniżając koszt montażu jednego głośnika z 228 zł na 96.

Pomysł racjonalizatorski tow. Duda ma jeszcze i inne doniosłe znaczenie. Zmusza on dyrekcję fabryki do opracowania zwiększonego planu produkcyjnego dla całego zakładu, stwarzając jednocześnie konieczność zwiększenia wydajności we wszystkich działach. Przystosowanie się w ten sposób w. realne kształty z chwilą, kiedy zakłady otrzymają nowy budynek o przystosowanych do masowej produkcji urządzeniach.

Tajemnica usprawienia

„Tajemnica" ulepszenia racjonalizatorskiego tow. Dudy nie jest bynajmniej skomplikowana. Nie wymaga dodatkowych pomocniczych narzędzi pracy. Ulepszenie polega na systematycznym rozłożeniu następujących po sobie czynności. Dotychczas robotnica montując jeden głośnik, pracowała przy nim tak długo, aż pracę całkowicie ukończyła. Dopiero wtedy sięgała po drugi głośnik. Tow. Duda postępuje inaczej. Układa na stole szeregami skrzynki „z wnętrznościami" głośników, wylicza ilość śrubek, blaszek itp. potrzebnych do każdego z nich. Teraz dopiero następuje sama praca. Kolejno, nie przerywając tej samej czynności, podchodzi z wiertarkę do skrzynek, robiąc dziury. Po ukończeniu tej pracy bierze śrubokręt i znowu kolejno, przykręca śruby. I tak jest z każdą czynnością. Wysiłek jest wtedy mniejszy, — a wydajność o wiele większa.

Tow. Duda jest dumna ze swojego ulepszenia. Stworzyła przecież w zakładzie atmosferę sprzyjającą rozszerzaniu się współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa i powiększyła znacznie swoje zarobki. Pomysł jej komisja racjonalizacji zakwalifikowała jako doskonały. Tow. Duda otrzymała 54 tys. zł nagrody i dzisiaj nosi zaszczytny tytuł „przodownicy pracy".

WOJCIECH BABSKI

ZAMP szkoli aktywistów

Zarząd Główny ZAMP zorganizował w dniach od 2 do 31 sierpnia w Otwocku Centralny Kurs Szkoleniowy dla 150 aktywistów uczelnianych.

W czasie jednomiesięcznego kursu uczestnicy zapoznają się z ideologią marksistowską, z zagadnieniami politycznymi i organizacyjnymi ruchu młodzieżowego.

Robotnicy Opola otrzymają 80 nowych mieszkań

Zarząd Miejski w Opolu czyni starania by polepszyć warunki mieszkaniowe świata pracy. W bież. roku na ten cel została przeznaczona kwota 45 miln. zł. W trakcie odbudowy znajdują się bloki, w których świat pracy do końca br. uzyska do użytku 80 nowych mieszkań.

Szkoła hodowlana powstaje na Dolnym Śląsku

Jedna z pierwszych w Polsce — Średnia Szkoła Hodowlana powstaje na Dolnym Śląsku — w Sołtysowicach.

Szkoła w Sołtysowicach odegra szczególną rolę w gospodarce hodowlanej w ramach akcji H. Dolny Śląsk uzyska nowe kadry wykwalifikowanych, młodych hodowców.

Wędrowna pasieka

Ref. Rol. przy starostwie w Jeleniej Górze łącznie ze Zrzeszeniem Pszczelarzy zorganizował akcję pasiecznictwa wędrownego. Polega ono na przewiezieniu czasowym uli pszczelich do pow. Bolesławic i Zagań, celem wykorzystania przez pszczoły rozległych tam wrzosowisk, ponieważ w pow. jeleniogórskim rośliny miododajne okwitły.

Akcja ta, zgodnie z opinią fachowców jest bardzo celowa.

Ogłoszenia drobne

Poszukujemy wykonawców dokumentacji technicznej obiektów budowlanych.

Zgłoszenia: C.S.M.J., Okręgowy Oddział Warszawa, ul. Hoża 51.

Nowoczesna kobieta nie umie żyć bez tygodnika „KOBIETA". Sprawy literackie i artystyczne, społeczne i polityczne, ekonomiczne i gospodarskie, oraz wszystkie inne sprawy życia codziennego, interesujące każdą inteligentną kobietę — znajdziesz w tygodniku

„KOBIETA"

Cena egzemplarza 25 zł.

RADIO

ŚRODA — 24 SIERPNIA

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, Program na dziś 6.55.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.55 Informacje. 9.00 Przerwa. 12.25 Dla wsi: „Zimowe zapasy zielonki dla drobiu", przypomnienia gospodarskie. 12.55 Melodie ludowe. 13.35 Muzyka rozrywkowa. 14.05 Reportaż. 14.15 Muzyka kameralna.

Fala — 1339,3 m

Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00, 23.00, Program na dziś 15.25, na jutro 23.50.

Wszechnica: 15.50 (Lista słuchaczy W.R. zwolnionych od egzaminu).

15.30 Dla dzieci, 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 Kompozytor Tygodnia Debussy. 17.15 Melodie filmowe i operetkowe. 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Pogadanka. 18.25 Muzyka radziecka. 18.40 Montaż poetycki (w rocznicę śmierci L. Szenwalda), 19.15 „O szkołach TPD", 19.30 Koncert Chopinowski. 20.00 Felleton. 20.20 Muzyka ludowa. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 Ulubione melodie. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego. 23.30 Recital wiolonczelowy P. Casalsa (płyty). 24.00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395,8 m.

Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00, Program na dziś 16.25, na jutro 23.10.

16.50 Muzyka taneczna, 17.15 „Zmija" — Słowackiego, 17.30 Sonata Beethovena, 18.00 Muzyka radziecka, 18.30 Audycja o ZSRR. 18.45 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Z życia Węgier. 19.10 „Gramy w szachy", 19.25 Utwory fortepianowe. 20.00 Muzyka poważna. 20.40 „Poczmistrz" — Puszkina. 21.05 „Francja przemawia do Polski". 21.30 Muzyka. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly. 22.20 Muzyka poważna. 23.15 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12

Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 9-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82 Mutacje 8-71-79

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres oartyjna zł 75 — zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr 1-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13 tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-80 Biur. Reklam i Ogłoszeń: 8-5023

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" ul. Smolna 10.

B-84470

Komitet Obrońców Pokoju obradował w Szczecinie

W Szczecinie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, w którym wzięli udział przewodniczący komitetów powiatowych.

Przewodniczący komitetu — Jerzy Andrzejewski — wygłosił referat pt. „Rok walki o pokój". Mówca stwierdził, że walka o pokój powinna mieć charakter akcji zbiorowej, łączącej w swoich szeregach ludzi partii i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, chłopów i inteligencję. Kończąc swój referat Andrzejewski zaapelował do zebranych, aby walcząc o pokój, jeszcze bardziej wzmogli swą czujność wobec wszelkich przejawów wrogiej działalności w stosunku do Polski Ludowej.

W najbliższym czasie w Szczecinie, Koszalinie i wszystkich powiatach województwa odbędą się wiece, poświęcone walce o pokój.

Współzawodnictwo kobiet wiejskich woj. krakowskiego

Liczba kobiet wiejskich woj. krakowskiego, zorganizowanych w kołach gospodyń wiejskich zwiększyła się w ciągu 7 miesięcy o ponad 80 proc. Obecnie w 694 kołach pracuje około 23 tys. kobiet wiejskich.

W trzecim etapie współzawodnictwa pracy, koła poświęciły szczególną uwagę zorganizowaniu opieki nad matką i dzieckiem. Zorganizowano 464 dziecińce, w których znalazło opiekę około 19 tys. dzieci chłopskich.

Poważne wyniki uzyskały kobiety na odcinku pracy kulturalno - oświatowej. M. in. koła gospodyń zorganizowały ostatnio 119 zebrań, poświęconych walce o pokój.

Coraz żywszy udział biorą kobiety wiejskie w pracy terenowych rad narodowych, spółdzielczości wiejskiej, komitetów członkowskich, radach kontroli i ZSCh.

W czasie trzeciego etapu współzawodnictwa pracy, kobiety zrzeszone w kołach gospodyń przepracowały w ramach „Czynu chłopskiego" ponad 25 tys. godzin przy remoncie świetlic, urządzaniu boisk sportowych, naprawie dróg i mostów itp.

79 tys. km bez remontu wynikiem współzawodnictwa kierowców

Wspaniałymi osiągnięciami może się poszczycić personel parku samochodowego Ministerstwa Administracji Publicznej.

Dzięki współzawodnictwu między kierowcami 10 samochodów osobowych marki „Chevrolet" przebyło ponad 50 tys. km. bez kapitalnego remontu. Należy dodać, że 2 z tych samochodów osiągnęło po 70 tys. km. a jeden — przekroczył nawet 79 tys. km. co jest dla wozów tej marki nielada wyczynem. Wszystkie samochody znajdują się w doskonałym stanie i nie miały dotychczas żadnej awarii.

Również w garażach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dwaj kierowcy przejechali bez remontu ponad 60 tys. km. na samochodach osobowych marki „Chevrolet".

Rezultaty te powinny zachęcić inne instytucje do wprowadzenia współzawodnictwa między kierowcami.

Robotnicy PZPB Nr 3 biorą udział w akcji remontowej

Ogromny rozmach robót budowlanych w wielkich ośrodkach zniszczonych wojną, zgromadził większość fachowców budowlanych, tak że spowodowało to przejściowy brak fachowców w innych miastach m. in. w Łodzi. To też Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 w Łodzi, postanowiła przyjść z pomocą władzom miejskim w rozwiązaniu tego problemu. Przy pomocy zatrudnionych w zakładach fachowców przeprowadzi się z dostarczonych przez FGM materiałów budowlanych remont 5—6 wskazanych budynków mieszkalnych.

Na apel robotników „Trójki bawełnianej" wiele załóg fabryk zgłosiło na ręce przewodniczącego FGM wnioski o przydzielenie im domów do naprawy.

Obywatelskie stanowisko robotników pozwoliło w ten sposób oddać do użytku większą ilość mieszkań w przyspieszonym terminie.

Nowoczesna instalacja ogrzewania w osiedlu robotniczym

Powstające w Dębcu pod Poznaniem olbrzymie osiedle robotnicze zostanie wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia centralnego ogrzewania. Jeszcze przed zimą do 80 wielomieszkaniowych bloków doprowadzone zostaną rury, którymi popłynie gorąca woda z elektrowni Zakładów Cegielskiego. Budowę głównej linii o długości ponad 1,5 kilometra już rozpoczęto. Roboty zostaną całkowicie zakończone wczesną jesienią, co pozwoli na szybkie przeprowadzenie prac wykańczających przy osiedlu robotniczym w okresie zimowym.

Koszt budowy centralnego dalekosiężnego ogrzewania wyniesie około 80 miln. zł jednak —że oszczędności uzyskane dzięki niemu (ok. 25 miln. zł rocznie) zamortyzuje inwestycję przed upływem 4 lat.

Należy zaznaczyć, iż tego rodzaju instalacja jest jedną z pierwszych w Polsce. Przykłady Zw. Radzieckiego i Czecho słowacji, gdzie dalekosiężne centralne ogrzewanie jest stosowane w bardzo szerokiej skali, pozwalają przypuszczać że instalacja dębiecka zda egzamin.

3 nowe probiernie ryb powstaną w Warszawie

Oddział Warszawski Centrali Rybnej przeprowadza w ciągu miesięcy letnich (lipiec, sierpień) obserwacje chłonności rynku stołecznego. Obserwacje te wykazują, że rynek stołeczny regularnie pochłania coraz większe ilości ryb.

W sierpniu br. rozprowadzi się ok. 200 ton ryb.

We wrześniu br. spodziewane jest dalsze zwiększenie się chłonności rynku. Aby uniknąć zahamowań w dostawach rybnych Oddział Warszawski C. R. poczynił już przygotowania do sezonu jesiennego. Dla Warszawy przygotowuje się na wrzesień dwukrotnie większą ilość ryb w stosunku do sierpnia br.

Równocześnie ze wzrostem chłonności rynku warszawskiego daje się odczuwać w stolicy brak popularnych probiern rybnych.

CR prowadzi już prace budowlane w dawnym lokalu „Wróbel" na Pradze, przy ul. Stalowej, gdzie znajdzie pomieszczenie nowa probiernia. Otwarcie jej nastąpi w dniu 1 listopada br.

W dalszej kolejności przewiduje się uruchomienie probiern na Mokotowie przy ul. Puławskiej oraz na Żoliborzu.

(w.b.)

Ilja Erenburg 297

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

— Jestem szczęśliwy, że znalazłem się tutaj. Wiesz przecie, że przed wojną mieszkałem w Dreźnie, a tam z całą pewnością wkroczą Rosjanie. Chciałbym popatrzeć dzisiaj na starego Karla Hunerta jak gdacze nad swoją skarbonką...

Günther roześmiał się chrapliwie.

Przyszedł Frentzel, mruczał:

— Coś nie do pojęcia!.. Gdzie jest führer? Jego orle oko powinno widzieć ten dramat... Winne są żmije mieszczaństwa, skorpiony Himmlera...

Günther powiedział mu:

— Dość narzekania! O führerze przestały myśleć nawet koty, nie mówiąc o psach. Teraz interesuje wszystkich co innego: kto tutaj nadejdzie? Jestem w dobrym usposobieniu, ponieważ jestem przekonany, że przyjdą tu Amerykanie. Już nie mówię o Berlinie albo Dreźnie, tam będzie koszmar, coś gorszego niż czerwoni trudno wymyślić. Ale nie zamienię dziś mojego mieszkania na najwspanialszy dom w Stuttgardzie.

— Ponieważ do Stuttgardu wejdą Francuzi. To lepsze niż Rosjanie, ale to też paskudna muzyka... W Ameryce nie byliśmy, a we Francji przesiedzieliśmy cztery lata. To jest, że tak się wyrażę, rewizyta. A zresztą i w ogóle — Francuzi są degeneratami nie darmo lubią murzynów. Amerykanie to dobre chłopaki, przyjemni i prawdziwi aryjczycy...

— Dlaczego? — spytała Hilda.

Dnia następnego Günther przyszedł z sensacyjnymi wiadomościami:

— Wyjechali na spotkanie!

— Kto wyjechał?

— Ośmiu naszych oficerów. Na samochodzie umocowali „Czerwony Krzyż"...

— Nic nie rozumiem — do kogo wyjechali?

— Do kogo? Rzecz jasna, że nie do führera. Do Amerykanów. Trzeba, żeby Amerykanie prędzej zajęli miasto. Przecież nie będziemy tu wpuszczali Francuzów. A zresztą i tutaj dużo jest zbieraniny — Rosjanie, Polacy, Francuzi, takie towarzystwo byłoby nie od tego, żeby urządzić rzeź. Nasi parlamentariusze gwarantują, że nie będzie żadnego oporu. Droga jest każda godzina...

Gerta przeszukała szafę, znalazła porwane dziecinne prześcieradło i wywiesiła je na balustradzie balkonu.

Amerykanie podobali się Gercie, a Irma odrazu wyzdrowiała, stała przy oknie i uśmiechała się:

— Gerta, spójrz na tego oficera. Przypomina mi filmowego aktora... nie pamiętam nazwiska... Jaki ma miły uśmiech!

Dnia następnego Irma zaczepiła Amerykanina. Ten uśmiechnął się i odrzekł:

— Masz miły pyszczek, ale nie stać mnie na zapłacenie sześćdziesięciu pięciu dolarów...

Irma rozpłakała się: wziął mnie za prostytutkę. Trochę uspokoiła się wieczorem, kiedy Günther opowiedział, że Amerykanom zabroniono utrzymywać stosunki z ludnością, winowajcy mają płacić karę. Irma oświadczyła:

— Oto dlaczego tak mi odpowiedział... Ale to jest głupie. Rozumiałabym, że nie chce rozmawiać z führerem. Ale dlaczego to się tyczy mnie? Oni mi się podobają. Zawsze marzyłam o pojechaniu do Miami albo Hollywood...

W kilka dni później gabinet Johanna został zarekwirowany: zamieszkał tam młody porucznik Harper. Zaraz pierwszego dnia Amerykanin ofiarował Gercie pudełko konserw, a Irmie tabliczkę czekolady. Gerta zapytała go:

— Czy ta przeklęta wojna prędko się skończy?

— Teraz niedługo już. Nasze czołgi pędzą gdzie tylko chcą. Nawet nie wiem, gdzie mogą być obecnie. Może w Austrii. A Rosjanie biją się świetnie. Teraz mamy dobrze. W zimie było paskudnie. Nie mówię już o Italii, tam mieliśmy prawdziwe piekło, myślałem że z niego nie wylezę. A ja mam żonę, małe dziecko...

Gertę rozrzewniło to, otarła oczy.

— Mimo wszystko mężczyźni są wariatami... Po co urządzają wojny?

— To wy zaczęliście wojnę. To znaczy — Niemcy... Tak przynajmniej u nas pisano... Czy pani myśli, że ja rozumiem, o co my walczymy?... Podobno zagrażaliście Ameryce. Gdyby mnie o to spytano, nie wypowiedziałbym wam wojny... Mam w Chicago mieszkanie daleko lepsze niż to. Ale tu jest zacisznie i odpoczywa się po francuskim błocie. W ogóle Niemcy podobają się nam. Oficerowie mówią: „Nareszcie dostaliśmy się do kulturalnego kraju". A szeregowym jest wszystko jedno, to dobrzy chłopcy i biją się doskonale, ale nic ich nie obchodzi międzynarodowa polityka, chcą do domu...

Harper rozwalił się w fotelu i zaczął podziwiać Irmę. W nocy była wynagrodzona za niedawną obrazę, zaś dnia następnego postanowiła odświeżyć w pamięci swoje szkolne wiadomości, wypisała do zeszytu angielskie słówka i z furią je wykuwała.

Günthera pozostawiono na jego stanowisku. Co prawda powiedziano mu, że wszyscy hitlerowcy będą później sprawdzani, ale Günther spojrzał na wesołego Amerykanina i uspokoił się.

W dwa dni później przyszedł Frentzel i zaczął trajkotać:

— Światło Ameryki to światło Goethego. Washington i Eisenhower wyrazili to wszystko, o czym marzyły najszlachetniejsze głowy w Niemczech...

Gerta przerwała mu z irytacją:

— Co pan będzie teraz robił? Pańską „Kraft durch Freude" z pewnością zamknęli...

— Organizuję „Ligę chrześcijańskiego i demokratycznego uzdrowienia". Amerykanie obiecali mi całkowite współdziałanie.

Malutka Gretchen przyszła promieniejąca: Amerykanin dał jej smacznego cukierka. Tylko Rudi nie poddawał się, mówił:

(d. c. n.)

Dokumenty zdrady

Jak sanacja współpracowała z Niemcami?

W maju 1938 r. wybuchł tzw. „kryzys sudecki". Pod pozorem „obrony praw mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji" hitlerowcy rozpętali kampanię, która w parę miesięcy później zakończyć się miała niesławnej pamięci układem monachijskim, a w marcu 1939 r. doprowadziła do całkowitej aneksji Czechosłowacji. Polknięcie Czechosłowacji oznaczało spotęgowanie „Drang nach Osten" i bezpośrednie otwarcie drogi na Polskę. Rozumiał to nawet — jak wynika z poniższego tekstu — taki człowiek jak gen. Gamelin. „Nie rozumiał" tylko przyjaciel Hitlera — faszyzm polski i wykonawcy jego polityki. Zamieszczone poniżej fragmenty „ściśle tajnego" raportu sanacyjnego ambasadora w Paryżu, Łukasiewicza — obecnie czołowego działacza agentury amerykańskiego wywiadu, tzw. „międzymorza" — odsłaniają zdradę i zaprzaństwo faszyzmu polskiego, jego nienawiść wobec ZSRR i głupotę polityczną jego orędowników. Zarazem ukazują one politykę francuskich prohitlerowców, której wynikiem było rozgromienie Francji.

Raport Łukasiewicza do Becka *)

Ambasada R. P. w Paryżu
Nr 1 F/18 Odpis
W sprawie:
rozmowy z p. min. Bonnet

Raport Polityczny nr XVII/2
Ściśle tajne
Paryż, dnia 27 maja 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu dzisiejszym o godz. 11 m. 45 udałem się do ministra Bonnet, celem wykonania instrukcji Pana Ministra z dn. 24.5. br. Nr 8 Berlin...

Po dwukrotnym odczytaniu mego komunikatu min. Bonnet jak w poprzedniej rozmowie, nie od razu przystąpił do omówienia go, lecz zaczął od uwag natury ogólnej. Powiedział mi mianowicie, iż rozmawiał z gen. Gamelin na temat naszej sytuacji strategicznej w wypadku, gdyby Czechosłowacja była zajęta przez Niemcy, i że sztab francuski uważa, że byłoby to ogromnym i bardzo niebezpiecznym pogorszeniem naszej sytuacji wojskowej. Ma zamiar kontynuować rozmowy z przedstawicielami armii francuskiej na ten temat, aby poznać szczegółowiej argumenty, prosi jednak, abym już teraz zwrócił uwagę mego rządu na powyższe...

Następnie min. Bonnet omówił obszernie i z wyraźnym naciskiem sprawę stosunku do Rosji Sowieckiej w danej sytuacji i w pewnym stopniu w oderwaniu od niej. Pakt francusko - sowiecki jest bardzo „vague", rząd francuski nie dąży bynajmniej do opierania się na nim, będzie więc on grał i miał znaczenie w miarę tego, jak Francja będzie odczuwała wahania Polski. Min. Bonnet osobiście nie jest zwolennikiem współpracy z komunizmem Rząd francuski chciałby oprzeć się całkowicie na Polsce i współpracy z nią i pragnąłby zacieśnić, sprecyzować i rozszerzyć nasze stosunki sojusznicze. Osobiście min. Bonnet byłby bardzo zadowolony, gdyby mógł na skutek wyjaśnienia współpracy z Polską oświadczyć Sowietom, iż nie potrzebuje ich pomocy.

Nie należy jednak lekceważyć stron pozytywnych, które pakt francusko - sowiecki jednak ma. W razie wojny z Niemcami stworzy on podstawę do zażądania od Moskwy takiej pomocy materialnej i surowcowej, jaka może okazać się potrzebna. W pewnej sytuacji może więc być pozytywnie przez Polskę zużytkowany czy wyzyskany.

W warunkach obecnych można stwierdzić, że układ francusko - sowiecki nie będzie potrzebował grać, jeżeli sojusz polsko - francuski będzie mógł grać w pełni...

Odparowawszy wywody min. Bonneta w sprawie mniejszości oświadczyłem mu, iż rzeczywiście wszelkie jego uwagi pytania zreferuję Panu Ministrowi i będę czekał na dalsze instrukcje. W tej chwili zaś chciałbym zakomunikować parę moich osobistych obserwacji.

Co do mniemania gen. Gamelina, że nasza sytuacja strategiczna uległaby znacznemu niebezpiecznemu pogorszeniu, gdyby Niemcy opanowały całą Czechosłowację, to, aczkolwiek nie jestem wojskowym, wydaje mi się ono zupełnie słuszne. Nie rozumiem tylko, dlaczego nad tą ewentualnością zastanawiano się, gdyż moim zdaniem jest ona nie tylko teoretyczna, ale najzupełniej wykluczona. Nie wiem, czy Hitler dąży do autonomii Niemców sudeckich, czy do aneksji terytorium przez nich zamieszkałego, nie słyszałem jednak nigdy, aby dążył do zajęcia całej Czechosłowacji. Uważam więc, że zastanawianie się nad sytuacją, którą gen. Gamelin ocenił prawdopodobnie słusznie, jest bezprzedmiotowe...

Dodałem wreszcie, że dla uniknięcia nieporozumienia i niejasności, muszę stwierdzić, iż w rozmowach gen. Gamelin z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem sprawa ewentualnej pomocy materiałowej i surowcowej ze strony Rosji Sowieckiej była poruszona przez gen. Gamelina, że jednak marszałek Śmigły - Rydz wykluczył zdecydowanie jakiekolwiek rozmowy czy dyskusje na ten temat, nie ma więc na co się powoływać. O sprawie Rosji Sowieckiej nie powiedziałem ani słowa sądząc, że intencją instrukcji Pana Ministra było, abym tego tematu nie dyskutował i uważając sam, że nie jest to w obecnej sytuacji wskazane.

Na te moje krótkie uwagi min. Bonnet odpowiedział, iż być może, że supozycja zajęcia przez Niemcy całej Czechosłowacji jest zbyt hipotetyczna, że jednak nie jest tajemnicą plan Göringa podziału Czechosłowacji pomiędzy Niemcy i Węgry, z oddaniem nam Śląska Cieszyńskiego, realizacja, którego byłaby równoznaczna z zajęciem całej Czechosłowacji, że wreszcie nawet aneksja ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką pogorszyłaby znacznie naszą sytuację pod względem wojennym. Odpowiedziałem, iż zdaniem moim jest absolutnie nie do pomyślenia, aby w XX stuleciu, po wielkiej wojnie, w której zatriumfowała zasada narodowa, jakiekolwiek państwo, nawet silniejsze od Niemiec, mogło inkorporować terytorium zamieszkałe przez inny, obcy naród wbrew jego woli...

Dodać tu jeszcze muszę, iż w pewnym fragmencie rozmowy min. Bonnet wspomniał o poparciu, którym cieszy się Francja nie tylko ze strony Anglii, ale i St. Zjednoczonych Ameryki Półn. Przypuszczam, iż myślał on o oświadczeniu podsekretarza stanu Sumner Welles ogłoszonym w dzisiejszych telegramach, które prasa francuska skomentowała jako dowód, że sympatie amerykańskie są po stronie Francji, Anglii i Czechosłowacji. Wiem z całą pewnością, że do wczoraj wieczorem nic innego ze strony Waszyngtonu nie zaszło. Amb. Bullit mówił mi bowiem, że min. Bonnet w rozmowie z nim powiedział, iż nie przypuszcza, aby St. Zjedn. mogły poprzeć w Berlinie demarche angielską i francuską i od ambasadora Bullita otrzymał odpowiedź, że z całą pewnością tak jest.

Powyższe mogłoby wskazywać, jak mało min. Bonnet potrzeba, aby uważać, że jakieś państwo stoi po stronie, po której znajduje się Francja.

AMBASADOR R. P.

*) „Dokumenty i Materiały" wydane przez radzieckie MSZ „Książka i Wiedza" 1949, t. I, str. 103.

Drogi nowej szkoły rumuńskiej

Alice Benari i Mihai Nanu

Drukujemy poniżej artykuł, napisany specjalnie dla „Trybuny Ludu" przez delegatów rumuńskich na konferencję sekcji nauczycielskiej ŚFZZ.

Dzień 23 sierpnia 1944 r. jest dniem oswobodzenia naszej ojczyzny, oswobodzenia, które zawdzięczamy wielkiej Armii Radzieckiej. Dzięki walce robotników i chłopów, kierowanych przez Partię Robotniczą, w ojczyźnie naszej zaszły duże zmiany gospodarcze, polityczne i społeczne, które stworzyły niezbędne podstawy pod budowę socjalizmu. Zmiany te wpłynęły oczywiście decydująco na stan naszego szkolnictwa. Porównując nasz dzisiejszy system nauczania z nauczaniem przedwojennym widzimy, że reforma przeprowadzona w dniu 3 sierpnia 1948 r. ma istotnie rewolucyjny charakter. W myśl tej reformy państwo przejęło całkowicie szkolnictwo w naszym kraju.

Szkolnictwo Ludowej Rumunii

System szkolny Ludowej Republiki Rumuńskiej jest jednolity, a szkoły dostępne dla wszystkich dzieci. Jednakże wyciągając konsekwencje z naszej walki politycznej, ułatwiamy dostęp do szkół i uniwersytetów przede wszystkim dzieciom robotniczym, zmieniając w ten sposób społeczny skład naszych uczelni.

Opierając się na doświadczeniu i osiągnięciach szkoły radzieckiej, założyliśmy fundamenty pod system nauczania oparty na realistycznych i naukowych podstawach i odpowiadający potrzebom, związanym z rozwojem naszego społeczeństwa. Usunęliśmy ze szkoły wszelki ślad ideologii faszystowskiej, usunęliśmy ją z programu podręczników szkolnych i z metod nauczania.

Należy również wspomnieć o głębokich przemianach, jakie zaszły w szkolnictwie mniejszościowym. Każda mniejszość narodowa ma własne szkoły. Wydajemy podręczniki w 13 językach.

Kursy dla nauczycieli

Wychowanie dzieci i młodzieży w duchu demokratycznym jest w wielkiej mierze zadaniem nauczycieli i profesorów. Aby właściwie wychować samych nauczycieli, Związek Zawodowy Pracowników Oświatowych i Ministerstwo Oświaty, zorganizowały szkoły i kursy, które przeszli wszyscy nauczyciele.

Jednakże nie tylko szkoła zajmuje się demokratycznym wychowywaniem młodzieży. Organizacja naszej młodzieży pracującej (UTM) otrzymała od Rumuńskiej Partii Robotniczej szczytną misję wychowywania nowego człowieka, budowniczego socjalizmu. UTM współpracuje z naszym ciałem nauczycielskim w wychowaniu nowego pokolenia.

Podczas, gdy młodzież robotnicza w fabrykach dokłada wszelkich wysiłków u boku swych starszych towarzyszy, aby zwiększyć wydajność pracy i podnieść produkcję, podczas, gdy młodzież chłopska walczy na wsi o jak największe zbiory — młodzież szkolna mobilizuje się pod hasłem: „Uczyć się jak najlepiej".

Rozbudowa szkolnictwa

W dziedzinie nauczania przedszkolnego w latach 1944-45 nie mieliśmy ani jednego przedszkola, żłobka sezonowego dla kobiet wiejskich na okres robót polnych i tylko 1.361 ogródków dziecięcych. W pierwszym roku po wprowadzeniu reformy, mamy 2.888 ogródków jordanowskich, 378 żłobków dziennych i 1.831 żłobków sezonowych.

Nauczanie podstawowe zostało rozszerzone z 4 do 7 klas. Liczba szkół wzrosła z 12 tys. do 15 tysięcy.

Wielkie zmiany zaszły również w dziedzinie nauczania średniego. Liczba szkół średnich wzrosła z 682 do 1.230 z czego 949, to szkoły techniczne, związane z różnymi sektorami działalności gospodarczej (szkoły metalowe, chemiczne, rolnicze, sanitarne itd.).

Dokonano również radykalnej reformy szkolnictwa wyższego. Liczba wydziałów wzrosła z 40 do 126 (4 uniwersytety posiadają łącznie 32 wydziały i 45 instytutów posiada łącznie 94 wydziały). Uniwersytety, które były niegdyś ośrodkami ideologii faszystowskiej, stały się obecnie kuźnią, w której studenci zdobywają prawdziwą wiedzę. Na wszystkich fakultetach obowiązuje nauka marksizmu-leninizmu, materializmu dialektycznego i historycznego oraz ekonomii politycznej.

Osiągnięcia Polski

W czasie naszego pobytu w Polsce, gdzie czuliśmy się jak u siebie w domu, zapoznaliśmy się z wielkimi osiągnięciami nowej polskiej szkoły demokratycznej, zapoznaliśmy się z nauczycielami i z postępowymi profesorami polskimi. Zobaczyliśmy, że kroczycie, tak jak i my, drogą, która wiedzie do lepszego życia — do socjalizmu.

Nowa Rumunia

W dawnym pałacu rumuńskiego magnata naftowego, zamienionym na dom społeczny, spędzają czas przy nauce i zabawie dzieci robotników rumuńskich

Zbiór owoców w majątku PGR

Państwowe Gospodarstwa Rolne prowadzą w Wilanowie k. Warszawy duże gospodarstwo warzywniczo - ogrodnicze. Teren sadów jabłkowych, gruszkowych i śliwkowych zajmuje około 70 ha. Na zdjęciu: zbiór jabłek w majątku

Fot. Film Polski

Na półce z książkami

W służbie Polski Ludowej

ORMO w służbie Polski Ludowej. Nakładem Głównego Inspektoratu ORMO. Wydawnictwo „Prasa Wojskowa", Warszawa, 1949. Str. 408.

W związku z trzyleciem istnienia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Główny Inspektorat ORMO wydał księgę pamiątkową, poświęconą historii i działalności tej organizacji. Jest to okazała publikacja, licząca z górą 400 stron druku, zaopatrzona w prawie 500 zdjęć fotograficznych i rysunków, zredagowana starannie i przejrzyście przez Komitet Redakcyjny, z udziałem członków Głównej Komendy ORMO oraz wybitnych literatów.

ORMO, powołana do życia Dekretem Rządu z dnia 21 lutego 1946 r., wówczas, gdy z niemałym wysiłkiem umacniać trzeba było administracyjne i polityczne wiązania Polski Ludowej, stała się wkrótce niezastąpionym elementem w zespole czynników, stojących na straży ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego. Doniosłą rolę ORMO, wypełnioną przez jej członków z patriotyzmem i poświęceniem, zwłaszcza w gorących i burzliwych politycznie momentach referendum (czerwiec 1946 r.) i wyborów sejmowych (styczeń 1947 r.), określił najlepiej Prezydent Rzeczypospolitej, tow. Bolesław Bierut, pisząc w swej wypowiedzi na czele Księgi Pamiątkowej:

„ORMO — to skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem politycznym i pospolitym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski. Oto dlaczego cały lud pracujący naszego kraju z tak szczerą sympatią i takim zaufaniem spogląda na wzrastające szeregi ORMO.

Oto dlaczego ORMO wchłania w siebie najlepszych synów wszystkich odłamów naszego narodu... ORMO jest właściwie wyrazem współudziału robotników, chłopów i inteligencji pracującej w normowaniu stosunków, zabezpieczających spokój i ład oraz bezpieczeństwo naszego Państwa. Na tym polega jej doniosłe i historyczne znaczenie".

Za rozdziałem wstępnym, zawierającym wypowiedzi dygnitarzy państwowych o znaczeniu i zadaniach ORMO, następuje krótki „zarys historyczny ORMO", pióra mgr. Z. Pruskiego, gdzie znajdziemy szereg interesujących danych, dotyczących spraw organizacyjnych ORMO, jej udziału w „pracy i walce", rozbudowy szeregów ORMO-wców itp. Jerzy Pytlakowski i Jerzy Piórkowski w obszernych artykułach („Tylko jedna droga wiodła do zwycięstwa" i „Walka zawsze ta sama"), dają zbiór żywo kreślonych, na autentycznych materiałach opartych, obrazków, ilustrujących ofiarną — nierzadko bohaterską — działalność ORMO-wców w walce z bandami UPA, NSZ, WiN — i innymi wrogami Polski Ludowej.

Artykuł B. Czeszki („ORMO w odbudowie kraju"), omawia pokojową działalność organizacji, — należy bowiem podkreślić, że narzędziem czynu ORMO-wców jest nie tylko karabin, lecz również młot i pług, że nie mniej dzielnie, niż w walkach z bandytyzmem, spisują się ORMO-wcy w pracy przy odbudowie kraju, w akcjach przeciwpożarowych, przeciwpowodziowych, przy odśnieżaniu szos i torów kolejowych, przy odgruzowywaniu stolicy — itd. itp.

Specjalnie trudnym zadaniom ORMO na Ziemiach Odzyskanych, poświęca artykuł T. Konwicki („Oni budują Polskę nad Odrą i Nysą"). Przedstawiając na licznych przykładach dodatnie wyniki pracy ORMO-wców przy odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, autor kończy ważkim stwierdzeniem: „ORMO-wcy w kopalniach, hutach i fabrykach przystępują do wyścigu pracy, ORMO-wcy zaorywują resztki ugorów, ORMO-wcy strzegą porządku na trudnych placówkach na naszym wybrzeżu".

Odrębnym działem codziennej pracy ORMO jest walka ze szkodnictwem i pasożytnictwem gospodarczym, o czym pisze na łamach Księgi Pamiątkowej K. Kobyłecka. ORMO współdziała czynnie w zwalczaniu przemytnictwa, nielegalnego handlu, bimbrarstwa, bierze udział w społecznej kontroli cen, strzeże mienia państwowego, — słowem, aktywna jest na każdej placówce i w każdym działaniu, gdy trzeba unieszkodliwiać szkodnika i wroga gospodarczego.

O udziale młodzieży w ORMO pisze R. Bratny („Młodzież w ORMO — szkoła pracy i walki"), o „Kobietach w ORMO" — A. Gniadowska. A wypada tu wspomnieć, że ORMO-ówki w najtrudniejszych nawet akcjach bojowych spisywały się nie gorzej od mężczyzn i mają na swym rachunku wiele godnych uwagi osiągnięć.

ORMO zajmuje się również rozległą akcją kulturalną, zakłada świetlice, szkoły, domy kultury, organizuje zespoły amatorskie, zakłada biblioteki, urządza widowiska artystyczne. O tej stronie działalności ORMO pisze J. Lau, bilansując plony trzyletniej pracy ORMO-wców w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Piękne wydawnictwo pamiątkowe zamyka wymowna lista poległych ORMO-wców, zawierająca 264 nazwiska robotników i chłopów, którzy oddali życie w walce z wrogami Polski Ludowej, przeważnie w niespokojnym roku 1946 i w początkach r. 1947. Jest to — jak czytamy w posłowiu — „apel poległych, aby uczcić pamięć tych, którzy jako najbardziej oddani sprawie ludu pracującego, wypełnili swoje obowiązki i zadania do końca". Lecz śmierć ich nie była daremna: „Wszelkie próby rodzimej reakcji i jej imperialistycznych mocodawców, zmierzające do zahamowania budowy państwa ludowego, zostały złamane dzięki zdecydowanej postawie mas pracujących naszego kraju"...

W przedmowie do Księgi Pamiątkowej, Główny Inspektor ORMO, ppik J. Kwiatkowski zaleca przeczytanie jej „każdemu ORMO-wcowi i wszystkim tym, którym sprawy ORMO leżą na sercu"... Nie można wątpić, że sprawy ORMO „leżą na sercu" wszystkim Polakom, którzy w codziennym, znojnym wysiłku, na rozmaitych posterunkach pracy budują jasną przyszłość Ojczyzny, torują drogi ku Polsce potężnej i sprawiedliwej — Polsce socjalistycznej. A że tych budowniczych jutra liczy się w Polsce na miliony, więc i Księga Pamiątkowa ORMO znajdzie bardzo wielki zastęp czytelników.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

TEATR

Komedia ó angielskim Zagłobie

Jaszcz

William Shakespeare: „Wesołe kumoszki z Windsoru". Komedia w 3 aktach (14 obrazach). Przekład Krystyny Berwińskiej-Gogolewskiej. Premiera w teatrze „Placówka".

Sir John Oldcastle, prototyp Falstaffa, bohatera paru dzieł Szekspira, a wśród nich „Wesołych kumoszek", to ktoś więcej niż odpowiednik sienkiewiczowskiego Zagłoby, z którym nieraz go się zestawia. Falstaff to zmierzch feudalizmu i jego zwyrodnienie. W losach Falstaffa, tak jak się kształtują w szekspirowskim „Henryku IV", widzimy dawność obyczajową i kastową, poniżoną na rzecz nowych czynników społecznych.

Przewaga szlachty feudalnej przegrana jest i na froncie mieszczańskim i na froncie królewskim. Królowie budują silne, scentralizowane państwo, którego patrycjat mieszczański gotów się stać filarem. Falstaff jest podzwonnem średniowiecza, a już króluje renesans i nieodległa jest rewolucja purytańska.

Od gospody „Pod odyńcem" do gospody „Pod podwiązką"

Toteż falstaffowską filozofię i sposób życia odtrącają jako anachronizm monarchowie z rodu Tudorów, nie mniej przebiegli, rozpustni i przestępni jak Falstaff, ale już inaczej zdradzieccy i despotyczni. I falstaffowskie podstępy i knowania okazują się bezsilne wobec przemyślności bogatych mieszczek i ich zuchowatych mężów. Oni to kształtują epokę, w której Falstaff staje się rodzajem wyszczerbionego garnka, wyrzucanego bez żalu na śmietnik.

Stąd — pomimo podobieństw — głęboka uzasadniona różnica pomiędzy Falstaffem a Zagłobą i ich losami życiowymi. Zagłoba w Trylogii przebywa daleko idącą ewolucję wzwyż: od opoja i łotrzyka, wiszącego przy awanturniczym kozaku, wyrasta na mistrza forteli i arkanów w służbie uciśnionej cnoty, na regimentarza szlachty, nieledwie na sumienie szlacheckie, wotujące za królem-Piastem. Natomiast szekspirowski Falstaff, w „Henryku IV" osobistość historyczna, rycerz w blasku swoich przywilejów, otyły Kmicic na czele zawadiackiej kompanii, kompan hulanek • następcy tronu i bohater przygód w oberży „Pod łbem odyńca" — w „Wesołych kumoszkach" spada do roli podstarzałego tłustego błazna, celu grubych i prostackich żartów, do roli kukły służącej do wywoływania rubasznego śmiechu gości gospody „Pod podwiązką", do roli pajaca z łatwością poruszanego na sznurku przez sprytne, rezolutne mieszczki.

Można by w tych przeciwieństwach kariery Falstaffa i Zagłoby dopatrzeć się mimowolnego hołdu dla historycznej prawdy: podczas gdy postępowe wówczas społeczeństwo angielskie wyrzuca poza nawias Falstaffów, w szlachcie Polsce właśnie Zagłoby wysuwają się na pierwsze miejsca... ze skutkiem wiadomym.

Właściwe Sienkiewiczowi krótkowidztwo polityczne odsłania w Trylogii solidaryzowanie się autora ze swoim bohaterem, właściwe epoce Szekspira okrucieństwo pokazuje bez litości w „Wesołych kumoszkach" degrengoladę Falstaffa. Antyrealizm Sienkiewicza stworzył w erze pozytywizmu apologię staroszlachetczyzny, realizm Szekspira, może i wbrew jego woli, dał u schyłku XVI w. sztukę wyraźnie filo-mieszczańską.

„Kumoszki" w „Placówce"

Wystawienie tej sztuki należy uznać za posunięcie szczęśliwe. Zawsze warto pokazywać taki ekstrakt teatru, jakim jest Szekspir. Że w „Wesołych kumoszkach" celem Szekspira było przede wszystkim zabawienie widzów, jakieś porachunki osobiste (które mało kogo dziś obchodzą) i jakieś hołdy dworskie (które dziś nikogo nie obchodzą) — nie szkodzi. Alegoryczna i hermetyczna treść „Wesołych kumoszek" mogła zwietrzeć; ale nieśmiertelny jest humor tej hałaśliwej od śmiechu komedii, jej klasycznie zabawne sytuacje i jej mimowolna wymowa społeczna.

Ryszard Ordyński nadał przedstawieniu żywe tempo, kładąc słuszny nacisk na elementy akcji i dowcipu słownego. Na pochwałę zasługuje umiejętne zastosowanie przed kurtynowych intermezzów, nie natrętnych, a posuwających akcję w przerwach przestawiania dekoracji. Na uznanie zasługuje też robota przykrawacza, wykrawacza i sklejacza tekstu Szekspira i dostosowanie go do warunków sceny w „Placówce". W tym ostatnim względzie trudniejszą rolę miał Zenobiusz Strzelecki: zrobił co mógł i w kompozycji tła windsorskiego wygrał. Ale finał w parku windsorskim wymagał innej oprawy, innej choreografii, innych kostiumów, innego oświetlenia. Za to uroczo brzmiała muzyka W. Lutosławskiego, oparta o motywy staroangielskie.

Jeżeli rolę Falstaffa w „Kumoszkach" pojmiemy poprzez osobowość Falstaffa z obu części „Henryka IV" możemy mieć żal do Stanisława Łapińskiego, iż poszedł po innej linii i zrobił z Falstaffa durnia i tchórza, bez trudu wywoczonego w pole. Tylko w doskonale rozegranej scenie rozpędzania swych sług spod ciemnej gwiazdy dostrzegamy w Falstaffie resztki dawnej świetności, widzimy w nim dawnego rozpustnika i szubrawca w stylu dworskim, nie jarmarcznym, mistrza intryg i wodzireja zabaw. Poza tą sceną Falstaff Łapińskiego jest tylko pociesznym, starym zalotnikiem, z największą łatwością raz po razu wystrychniętym na dudka. Budzi śmiech, owszem. Ale nie ma w nim ani dawnej drapieżności i dawnego polotu, ani dawnej przebiegłości, obycia w świecie i doświadczeń z wozu i spod wozu. Aż dziw bierze skąd taki łatwowierny, dobroduszny niemal jak Prostaczek i płochliwy jak Chudek, Agapit Krupka z brzuszkiem może snuć cyniczne kombinacje miłosne i przewodzić trójce obwiesiów.

Świat wesołych kumoszek prezentowało kilka cenionych aktorek, z których jednak tylko Janina Macherska utrafiła w rodzaj humoru szekspirowskiego, zamaszystość, zawadiactwo i śmiech całą gębą; rolę pani Chybki może Macherska zaliczyć do najlepszych w swoim bogatym dorobku artystycznym.

Wesołych mieszczan z Windsoru reprezentował przede wszystkim Feliks Żukowski. Jako zazdrośnik ukarany łkał, wrzał i śmiał się ogromnie fonogenicznie, a oczami przewrócał fotogenicznie. Postacie charakterystyczne z dużym humorem wcielają Ordon, Grabowski, Biernacki, Dejunowicz, Łodyński i Julia Temerson (wesoły, pulchny paź). Zwłaszcza Dejunowicz był zabawnym chudogębą, przepraszam — Chudkiem, zwłaszcza Grabowski zbierał gorące oklaski za swą rolę francuskiego lekarza, z cyrkową zręcznością plączącego dwa języki, zwłaszcza rola Ordona interesowała widownię, śmiałe, realistyczne, komediowe i nieco pogardliwe potraktowanie przez Szekspira walijskiego proboszcza.

Mężczyźni wypadli w ogóle lepiej niż kobiety w tej sztuce o przewadze dowcipu kobiecego nad męskim. Można by się jednak zastanowić czy dobrze postawione zostały role świty Falstaffa (Lubelski, Kozłowski, Bolkowski): sztucz na krwawość i robiony patos tych rzezimieszków, wypędzonych przez Falstaffa za niewczesne i zresztą zgoła nieuzasadnione zachcianki „życia jak szlachcicom przystoi" były ni to groteskowe ni serio.

O nowego Szekspira

Z okazji premiery w „Placówce" wznowiłem znajomość książkową z „Wesołymi kumoszkami", a raczej z „Figlami kobiet", taki bowiem tytuł dał swemu „klasycznemu" tłumaczeniu Józef Ulrich, idąc w tym względzie za innym „klasycznym" polskim tłumaczem Szekspira, Józefem Paszkowskim. Dobrze czasem zajrzeć do tych tłumaczeń, drukowanych z pietyzmem w zbiorowych wydaniach, aby przekonać się jak naglącym w dziedzinie kultury postulatem jest wydanie dzieł Szekspira w nowych tłumaczeniach. „Wesołe kumoszki" w przekładzie Ulricha — nie gorszym od innych z końca XIX w. — to lektura nużąca, na scenę nie do zniesienia. Tym mocniej podkreślić trzeba zasługę K. Berwińskiej-Gogolewskiej, której przekład brzmi czysto, scenicznie i artystycznie, iskrzy się szekspirowskimi barwami i szekspirowską swadą.

Niedawno mieliśmy sposobność słyszeć ze sceny „Hamleta" w przekładzie Iwaszkiewicza i „Jak wam się podoba" w przekładzie Miłosza. Oto pierwsze jaskółki nowego polskiego Szekspira. Oby jak najprędzej przybyło ich tyle, by zrobiły wiosnę! Powinno być ambicją polskich teatrów wystawianie sztuk Szekspira tylko w nowych, unowocześnionych przekładach, wypierających raz na zawsze przeszłowieczną — niestety, tak to trzeba nazwać — tandetę.